

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronicki w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sbr. 9 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarohii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasza agentura, za których pośrednictwem (dołączając niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one w żaden sposób

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Hayas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszeński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 26 października.

Po załatwieniu sprawy Alabamy powstał znów spór pomiędzy Anglią a Ameryką o sprawę San-Juańską, który groził zerwaniem przyjaznych stosunków pomiędzy tymi dwoma mocarstwami. Dziś jednak i ta sprawa należy do załatwionych a to na mocy wyroku cesarza niemieckiego, do którego odwołały się sporne strony przyrzekłszy, że jakkolwiek zapadnie, uważać będą takowy za obowiązujący. Cesarz niemiecki przyznał słusność — jak to doniosł telegram — Ameryce i orzekł iż wyspa San-Juan należy wyłącznie do posiadłości Stanów Zjednoczonych.

Dla zrozumienia przebiegu całej tej sprawy, która dziś stała się przedmiotem przeważnego zajęcia, pozwalamy sobie podać kilka geograficzno-historycznych dat. Między północno-zachodnim wybrzeżem amerykańskiego stałego lądu a wyspą Vancouver, należącą do Anglii, leży pod 48 stop. półn. szer. (według wymiaru robionego w Greenwich) archipelag San-Juan. Składa się on z całego szeregu wysp, między którymi największa San-Juan, obejmuje 54 ang. mil kwadrat. i odznacza się urodzajną nadę głąb i pięknymi lasami. Prawo do kogo właśnie przynależy San-Juan, dla tego było poniekąd wątpliwym, gdyż układ graniczny z roku 1846 postanawia, iż granica między angielskimi a amerykańskimi posiadłościami ciągnie się na zachód od 49 stop. półn. szer. aż do środka kanału oddzielającego Vancouver od stałego lądu. Ależ dyplomaci, którym zawdzięczamy ów układ graniczny, posługiwali się albo złą kartą, lub też uważali takową za zbyt czystą, w przeciwnym bowiem razie nie uszłoby ich baczności, że tam gdzie jest mowa o jednym kanale, są właściwie dwa kanały, co naturalnie wymagało dokładnego wyszczególnienia. Temu przypisać należy, że wkrótce po podpisaniu traktatu rozpoczęły się spory, do kogo właściwie należy San-Juan. Pierwszy gróźniejszy zatarg miał miejsce roku 1853, drugi 1859, w którym to ostatnim roku, obsadził generał Horney imieniem Stanów Zjednoczonych ową wyspę, a gdy angielskie władze silnie się temu sprzeciwiły, o mało że nie przyszło do krwawego starcia. Po wielu trudnościach zgodzono się w końcu na to, że San-Juan pozostawać będzie w posiadaniu stron obu. Anglię zajęli część wschodnią, Amerykanie zachodnią i taki anormalny stosunek trwał tam aż do ostatniej chwili.

Dziś jak już powiedzieliśmy, zapadł wyrok. San-Juan należy od przedwczoraj wyłącznie do Stanów Zjednoczonych, a kanał Haro stanowi granicę między posiadłościami amerykańskimi a angielskimi.

Gdy z Pesztu donoszą nam o zamknięciu sesji austriacko-węgierskich delegacji, zawiadamiają równocześnie prawie z Paryża o zamknięciu obrad komisji nieustalającej. Zadanie tej komisji zostało przeto już spełnionem, obecnie przychodzi kolej na Zgromadzenie narodowe, które wkrótce zbierze się w dawnej rezydencji Ludwika XIV.

Bien Public donosi, że hr. Arnim w krótkim czasie powróci na swą posadę, i zaprzecza wiadomości podanej przez Rép. Franc., według której minister wojny miał udzielić rozkaz aresztowania wszystkich, którzy trudnią się zbieraniem podpisów za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Wczoraj ukazał się w Gazecie urzędowej wiedeńskiej patent cesarski zwolujący sejmy krajowe na 5 listopada.

Rząd hiszpański względnie i po ludzku obchodzi się z schwytanymi w Ferrol powstańcami. Jak donosi Tiempo minister wojny wysłał telegram do generała kapłana Galicii z poleceniem oszczędzania życia powstańców i niekarania żadnego z nich śmiercią. Nie mniej względnie postępuje z karlistami, któ-

rych po większej części wysła na wyspy Kanaryjskie. W ostatnich czasach wysłano tam 383 powstańców schwytanych z bronią w ręku.

Z Odessy donoszą o odkrytym na Kaukazie ogólnym spryszeniu szczepów czerskich, przeciw zniechęceniu panowaniu rosyjskiemu. Spryszenie zostało wykrytym, a główni przewodnicy uwięzieni.

Z dzienników wiedeńskich dowiadujemy się, że w Rumunii zanosi się na przesilenie gabinetowe. Ustąpić ma minister Costoforu, który głównie przyczynił się do sporu jaki w ostatnich czasach zamęcił dobre między Turcją a Rumunią stosunki.

Obrady w izbie panów nad ordynacją powiatową z równą tak ze strony zachowawczego stronnictwa, jak i zwolenników nowego projektu toczą się zawziętą. Los projektu tego rządowego, jest dotąd wątpliwym; rozstrzygnąć o nim prawdopodobnie głosy Polaków z Izby panów, których koło sejmowe telegramem zawezwało do stawienia się na posiedzenie. Głosować będą przeciw ordynacji powiatowej, która, jak wiadomo, w Księstwie naszym nie ma być wprowadzoną. Jak nam donoszą z Berlina, członek Izby panów Ignacy hr. Bninski przemawiać będzie w imieniu Polaków. Jakkolwiek nie wszyscy jeszcze posłowie nasi zjechali do Berlina przystąpiono wczoraj na posiedzenie koła sejmowego do wyboru komisji parlamentarnej na miesiąc bieżący. W skład jej wchodzi: prezes Hen. Szuman, Wład. Wierzbicki i St. Chłapowski. Zastępcami wybrano: Kantaka i ks. Czartoryskiego.

Język polski w szkołach elementarnych.

Nie sądziliśmy, pisząc przed kilku dniami artykuł nasz, o rozporządzeniu regencji Opoleskiej w sprawie używania języka polskiego po szkołach tamtejszych elementarnych, że tak przedko przyjdzie i dla nas hodie mihi, cras tibi

skłiem charakteru ludowego polskiego a bronić traktatami międzynarodowymi, gotują zniechęca los ten sam, co podobieć oddawna a pozostając bez żadnej opieki politycznych zobowiązań i umów, ludności górnośląskiej. Otóż d. 29 b. m. ma w gmachu tutejszym regencyjnym odbyć się wielka konferencja szkolna, w której ma brać udział czterech radców prowincjalnych szkolnych, kilku radców regencyjnych, jeden ze świeżo mianowanych inspektorów szkolnych i kilku nauczycieli z Poznania. Zadaniem téż konferencji ma być ocenienie, o ile język niemiecki w szkołach naszych elementarnych okolic przeważnie polskich może być językiem wykładowym, poczem na podstawie wydaną przez ową konferencję opinii, ma wyjść nowe, regulujące dla szkół elementarnych i innych stosunek języka polskiego ministerjalne rozporządzenie, usuwające lub modyfikujące znaną instrukcję z d. 24 maja 1842. Los dotykający szkoły elementarne i wychowanie publiczne na Górnym Śląsku, ma, słowem, być zastoso- wany i względem nas. — Grzeszylibyśmy optymizmem, wyrażając najmniejszą choćby wątpliwość co do ducha i usposobienia, w jakim

W sprawie Orygowieckiej nigdy mu na myśl nie przyszło dotąd, żeby przesładowaniem człowieka miał grzeszyć; zdało mu się, że odkrywając oszustwo i tén sam uniewinniał przed sobą, bo mu bardzo było potrzeba pokazać spryt swój, z którego się czasem śmiano.

W chwili gdy panna Leokadya weszła z ciotką, jeszcze motal sobie dalsze plany, — ale — spojrzał na twarz wybladłą, smutną, pełną bólesci córki prezesa i — myśli mu się pomigęzały.

W istocie, nawet człowieka coby historyi tej nie znał, uderzyć musiałaby twarz i postawa przesyconej.

Był to wyraz bólesci niewypowiedzianej, tańc się z sobą zmuszoną, a wytryskującą mimo woli męczennicy przez wszystkie rysy i ruchy. — Oko jej błędne chodziło po przedmiotach, to nie widząc ich, to przestraszając się nimi, jakby widma spotykało. Usta zdawały się powstrzymać krzyk wyrwyjący się z głębi łona, czoło fałdowało cierpienie. Szła i zdawała się lekka stąpić kroku, by na nowe jakieś nie wpaść sidła. Chwiała się idąc; ręce jej konwulsyjnie chwytaly suknię, migły chustkę, zdawały chwilami chcieć coś pochwycić w powietrzu lub odepchnąć. Niezmierna tylko siła woli trzymała ją i poruszała. Bładość licza, zwiędłe usta, drzenie powiek i mięśniów zdradzały razem fizyczne i moralne cierpienie. Oczy nawięki widzieć jak co dnia, stopniami oswoić się z nią mogły, aż do zubożnienia na ten wzierunek męczennictwa znośnego z usmiechem — lecz nowy przybysz jak Małeko uderzony być musiał ten mocniejszy widokiem Leokady, że znał przyczynę jej tajemnego cierpienia.

Nagle ścisnął mu się serce, poczuł się jakby winnym, zbrodniarzem, katem i przestraszył się w sumieniu, że mógłby na nim dźwigać wspomnienie tego okrutnego znękania, przyłożywszy się do niego. Zbladł,

się pomieniona wyżej konferencja szkolna odbędzie. Składające ją żywiły, niemniej jak prąd obecny, z pod którego wpływu, by się wyemancypować i spoglądać na rzeczy okiem niezależnym i nieuprzedzonym, trzeba by dożył odwagi cywilnej, jakiej się ze strony zebrania nie mamy powodu spodziewać, — są nam najlepszą ręką, iż uchwaliły i postanowienia konferencji z dnia 29 b. m. nie będą dla praw języka polskiego zbyt względne i łaskawe. Mimo to, mimo smutnej pewności, jaka czeka z tej strony nasz język i wychowanie szkolne młodszych naszych generacji, uważamy za rzecz obowiązku publicznego zwrócić uwagę na tyle ważny dla nas przedmiot i przypomnieć obradującym bez nas o nas konferencji szkolnej, że szkoła nie jest i nie powinna być środkiem politycznym, lecz instytucją oświaty, kształcąca najpraktyczniejszymi sposobami, najkrócej i najodpowiedniej do celu prowadzącymi drogami umysł i serce powierzzonego swę pieczy dziecka czy młodzieńca. Germanizacja za pomocą szkoły pozostanie dziełem równie niemoralnym, jak bezowocnym. Niemoralnym, bo innego miana i epitetu trudno znaleźć dla dążności stawiającej sobie za cel przeinaczenie boskiej, opatrnościowej istnie cechy jednej narodowości na drugą; bezowocnym, bo szkoła daje tylko zewnętrzne wykształcenie, ale pozostawia nieknięciem wewnątrz duszy, które, jeśli jest polskiem z domu i podlega zewnętrznym wpływom i wrażeniom polskim, pod przymusem języka niemieckiego z pewnością się nie zmieni. Duszy i serca naszych dzieci nie zdobędzie więc z pewnością przymus szkolny języka niemieckiego; przeciwnie, jak każdy przymus i gwałt może tylko — wszyscy pedagogowie niezależnego stanowiska i niepodległej myśli, pragnący dobra moralnego i umysłowego dzieci, a nie ulegający naczelnym prądom i nie słuchający jedynie tylko komendy ministerjalnej, zgodzą, — zdolna owa nauka narzucana dziecku polskiemu w języku niemieckim bez znajomości języka niemieckiego, zepsuć język ojczysty dzieci bez nauczania ich obcego, stworzyć całą generację skarłowaciałości umysłowych, wywołać najsmutniejsze pod względem umysłowym i naukowym a wręcz przeciwnie wysokim celom oświaty rezultaty. Prawdy te, najoczywistszej zresztą natury, znajdą wszyscy co chcą i umieją czytać, powtórzone dosłownie we wszystkich przez uczonych Niemców pisanych traktatach, poświęconych ważnemu przedmiotowi wychowania publicznego. Niechaj mianowicie członkowie mającej się odbyć na d. 29 b. m. w tutejszym gmachu regencyjnym konferencji szkolnej odczytają sobie z podobnych traktatów ustęp o konieczności udzielania nauki w ojczystym języku, niech zechcą rozważyć obowiązki swego zadania nie ze stanowiska politycznego, lecz pedagogicznego i niechaj pod wpływem takich i tego rodzaju za- stanowień zasiądą do wydania opinii, która ma

wiele bied ludzkich zinnem oglądał okiem, a ta go przeraziła.

W duszy podziękował Bogu, że jeszcze sobie nie miał do wyrzucenia i że to co zrobił — jeśli było złem, mogło się jeszcze naprawić. — Widocznem było po pannie Leokady, że się wysilała na to, żeby ojciec nie mógł się stanu jej duszy domyślić — zmuszała się do usmiechu straszniejszego niż łzy, które niewidome kręgliły się pod powiekami, prostowała się, aby nie pokazać zlamanej; była bezprzytomną, a chciała wydawać roztargnioną.

Wszystko to Małeko przeczytał jak z książki i oblał się wstydem i oburzeniem nad sobą samym. Sumienie mówiło mu: Co ci winien ten człowiek? dla czego chcesz mu jedyne szczęście odebrać i potępić go i wydać na pastwę? Wszakże nie zawinił przeciwko nikomu? wszakże dla ludzi czystym jest? Co ci winni tych dwoje nieszczęśliwych?

Stało się w jednej chwili, w mgnieniu oka, błyskawicą przebiegały myśli przez głowę biednego pisarza, który się sam siebie wstydił, ręce ścisnął i oczy spuścił.

Leokadya szła tymczasem do ojca, który zapomniałszy o Małeco, niespokojnie się w córkę wpatrywał. ...

— A już wy mi mówcie co chcecie — zawołał w końcu — że wam tu tak dobrze i żeście odżyli, kiedy Leokadya wygląda jak z krzyża zdjęta a Wychnińska też nie lepiej! Już jak było tak było w Murawcu, ale że nie gorzej wam z oczów patrzyło, to pewno.

— Ona dziś trochę nie zdrowa — szepnęła ciotka. — A wczoraj było tak samo — przerwał prezes — poza wczoraj też pewno nie inaczej.

Kobiety zobaczywszy obcego, którego przywitały

się stać podstawą praw i stosunków naszego języka w całej organizacji naszego wychowania publicznego, począwszy od szkół elementarnych.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować nauczyciela dr. Henryka Kleist przy gimnazjum w Starogardzie wyższym nauczycielem przy gimnazjum w Dramburgu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 24 października.
(Sejmik powiatowy. — Myśl założenia powiatowej kasy pożyczkowej).

□ W środę d. 6 listopada r. b. odbędzie się zrana o godzinie 10 na sali hotelu Wiktoria w Pleszewie sejmik powiatowy. Plenipotencje nie stawiających członków reprezentacji powiatowej tylko stósownie do przepisu § 5 ordynacji powiatowej z dnia 20 grudnia 1828 r. będą mogły być uwzględnione, względem niestawiających zaś ani osobiście, ani przez pełnomocnika, przyjętym będzie, że zgadzają się na uchwały stawiających.

Porządek dzienny jest następujący:
1. Wprowadzenie nowych członków.
2. Uzupełnienie komisji stanów powiatowych.
3. Ze strony kilku dziedziców stawiono wniosek, aby pensje woźnych z kasy komunalno-powiatowej były wypłacane, a składki na ten cel do téż kasy były ściągane.

4. Ogłoszenie najwyższego rozporządzenia z d. 29 maja r. b. dotyczącego się podwyższenia taryfy za użytkowanie tamy nad Prosną i mostów pod Bogusławiem.

5. Wniosek p. Czapskiego dziedzica Kuchar z d. 16 sierpnia r. b., aby otworzono obrót graniczny ku Kaliszowi na Kuchary i Wiesz Kościelna.

6. Wniosek p. Kucharskiego dziedzica Kuchar o otwarcie powiatu, sprzedany został drogą sprzedaży przymusowej.

7. Ustanowienie co do pomieszczenia dalszego siłkowi powiatowej w Czermniku obecnie się znajdując.

8. Uchwała o przyłączenie niektórych nieruchomości położonych z tej strony granicy z Królestwem, a należących do Jastrzębnik i Zernik wsi w Królestwie położonych, do związku gminnego ubogich w Jedlicu.

9. Uchwała co do połączenia niektórych nieruchomości należących do gmin Chocza i Kwiliny w Królestwie Polskiem, a położonych na terytorium pruskim z gminnym związkiem ubogich w Broniszewicach.

10. Potwierdzenie nowych ustaw dla dawniejszego miasta Mieczkowa a teraz miejsca targowego (Marktflecken), bo dawniejsze ustawy nie zostały przez władzę wyższą potwierdzone.

11. Potwierdzenie uchwały na sejmiku z 19 marca r. b. zapadłej, ażeby składki roczne, które gminy szkolne od każdej posady nauczycielskiej na fundusze kasy wdów i sierot pouczycielskich płacić są obowiązane, przejąć na fundusz powiatowo-komunalny, ściągając je wraz z innymi składkami powiatowo-komunalnymi i odstawiać je do kasy wdów i sierot pouczycielskich.

Uchwały tej królewska regencja nie potwierdziła bowiem dla tego, że propozycja dotycząca wniosku tego nie była przed sejmikiem rzeczonym stanem powiatowym zakomunikowaną, co wtenczas dla braku czasu nastąpić nie mogło.

12. Remuneracja akuserek obwodowych.

niemu, aby go z nieprzyjemnego położenia wybawił. — Chcesz zostać tu i spocząć? zapytał.

Małeko się skłonił.

— No — dziś, nie — ale jeśli pan prezes pozwoli, ja tu jeszcze po rozkazy się stawię.

To mówiąc pochwylił za czapkę i co prędzej się wymknął nazad do gospody — okrutnie zły na siebie i na swą niewczesną gorliwość, która mu się już teraz na nie przydać nie mogła, bo ją potępiło sumienie.

Prezes został z ciotką i Wychnińską, ale Leokadya wkrótce unikając przenikliwych oczów ojca wymknęła się do ciotki Benigny, prezes tylko Wychnińską, dając jej znak aby została — zatrzymał.

Jakiś czas zadumany nie mówił nic.

— A wiesz aszindka — odezwał się w końcu — nie chciałem tego mówić przy Leokady, żeby jej smutnych myśli nie dodawać, bo ona taki tego Daniela podobno dosyć lubiła... co mi za klina w głowę za bił ten o... ten... co tu był... ten pisarzyna od Zdenowicza.

Ciotka Wychnińska pokiwała.

— To mądra główka, choć niepozorny czelczek — mówił prezes. — Wystaw-że sobie, upiera się przytém że — że...

Nie domowił i głową potrząsał — odwrócił się do Wychnińskiej. — Wiesz co? że Daniel — żyje...

Ciotka krzyknęła, ręce załamała i porwała się drżąc z krzesła.

— On to mówił!

— Nie przestraszaj się... plótn — dodał prezes, sensu pono w tém nie ma, ale kiedy to mówi człowiek, który sam śledztwo prowadził — bo wiadomo, że Zdenowicz do tego niezdolny — człowiek który zna wszystkie szczegóły i którego powołaniem jest prawdy

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 240, 241, 245 i 246.)

Nie wiemy czyśmy mogli w poprzedzających rozdziałach, mówiąc o tym człowieku, dać jego charakter, głębsze pojęcie. Był to biedny człowiek, sierota; dwadzieścia lat w ciężkiej służbie, na świecie sam jeden, epychany ciągle ile razy na wyższy stopień nogę wy-ciągnął. Nigdy jednak z krzywdą ludzką dobić się nie-żego nie pragnął, bo był w swém pojęciu człowieka chrześcijańskiego aż do przesady surowym. Młodość spędził czytając przypadkiem ojców kościoła, później w chwilach wolnych, moralistów, — i jakkolwiek się to może wydać dziwnem, pełnię służbę, która go nara-żalała ciągle na mnożone pokusy, pragnąc się niezmienne odznaczyć, nie przekroczył nigdy granicy, jaką mu su- mienie naznaczyło. Nieraz z samym sobą walczył mu- siał, ale wychodził zwycięsko. Ale tam za to, gdzie się mógł uważać za — jeśli nie rękę, to choć piąty palec sprawiedliwości — tam gdzie trzeba było ścisnąć wy-

Sejmik powiatowy uchwalił w dniu 19 marca r. w, ażeby akuszerkom obwodowym nie wyznaczano p. b. nego wynagrodzenia, lecz aby udzielano im zapomogi nadzwyczajnej, i to takim, któreby udowodniły, że były pomocnikami przy rozwiązywaniu ubogich położone i pielegnowały je bezpłatnie. Radca ziemski był upoważniony do zbierania takich dowodów i przedłożenia ich sejmikowi. Królewska regencya zgodziła się wprawdzie reskryptem z d. 18 kwietnia r. b. na tę uchwałę, lecz zażądała, aby podobnie jak inne sejmiki i sejmiki stanów powiatu Pleszewskiego wyznaczył rocznie 100 tal. na wynagrodzenie dla akuszerki obwodowych, które radca ziemski w miarę udzielanej pomocy bezpłatnie lub niedostatecznej w końcu każdego roku pomiędzy akuszerki obwodowe będzie mógł rozdzielić. Wnosi się zatem o zezwolenie 100 tal. rocznie dla takich akuszerki.

13. Skwitowanie rachunków kasy komunalno-powiatowej, kasy budowlu dróg powiatowych i kasy lazaretu powiatowego za rok 1870. Nadmieniam się przy tym, że obrana przez stany komisja rachunki te sprawdziła i zgodziła się na użycie dokładniejszego szematu na przyszłość wnosząc, aby nadal zamiast dwóch, trzech członków do komisji rewizyjnej rachunków kasowych obierano.

14. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków za rok 1872.

15. Uwiadomienie, że powiatowi Pleszewskiemu wypłacono wynagrodzenia za poniesione koszty wojenne 26,033 tal. 10 sgr. Zgodnie z opinią komisji finansowej zakupiono z tych pieniędzy za 28,100 tal. poznajskie nowe listy zastawne i złożono je po wycofaniu ich z kursu do kasy komunalno-powiatowej.

16. Ułożenie etatu na rok 1873 podług propozycji osobnych.

17. Wniosek p. Sezanieckiego dziedzica Boguszyńskiego, aby nabyte przez niego grunta włściańskie, obejmujące 33 hekt., 85 ar. 10 kwadr. przyłączyć do dóbr ryckich Boguszyńskiego.

Podług propozycji względem etatu na rok 1873 należałoby uchwalić: 1. na koszt administracyjny komisarzy obwodowych 500 tal., 2. na koszt sejmiku powiatowego i kosztu podróży członków stanu włściańskiego 88 tal. 16 sbr. 8 fen., 3. na koszt komisji wojuskiej w czasie branki do wojska 90 tal. 20 sbr., 4. na utrzymanie narzędzi do gaszenia pożarów 121 tal. 5. na renumerację rendanta 300 tal., 6. na druki 111 tal. 10 sbr. 7 fen., 7. na koszt administracji, opłaty procentu i amortyzacji pożyczki powiatowej według uchwały z dnia 30 lipca 1856 r. rocznie 7569 tal. 26 sbr. 1 fen., 8. na wsparcie dla wdów i sierot po rezerwach i obrońcach krajowych poległych w roku 1870 podług osobnego zestawienia 572 tal. 20 sbr., 9. składki na budowę żwirówek prowincjonalnych, na umorzenie i opłacenie pożyczek prowincjonalnych, jak nie mniej na utrzymanie zakładów prowincjonalnych nie są jeszcze na rok 1873 ustanowione. W roku zeszłym wynosiły one 7472 tal. Radca ziemski wnosi o upoważnienie go do wystawienia sumy jakiej zażąda Naczelnik prezes; 10. extraordynaria 100 tal. Gdyby więc składki ad 9 wynosiły w roku przyszłym tyle, ile w roku bieżącym, byłoby rozchoda ogólnego 17,226 tal. 3 sbr. 4 fen.

W końcu wypadła mi podać stanom powiatowym myśl założenia kasy powiatowej oszczędności podobnie, jak już teraz mają inne powiaty n. p. Ostreszowski. Założenie takiej kasy przyniosłoby powiatowi dochód nie mały, a właścicieli mniejszych posiadłości uratowałoby od upadku. Utworzenie takiej kasy mogłoby nastąpić bez wielkiej trudności, a co największa, bez osobnych na ten cel ofiar. Podług powyższego porządku dziennego ad 15 wypłacono powiatowi kosztów wojennych 26,033 talarów. Za kapitał ten zakupiono listy zastawne mało przynoszące procentu stosunkowo, a leżące beużytecznie w kasie komunalno-powiatowej. Czyby nie było korzystniej wypożyczyć pieniądze te w mniejszych pożyczkach po 100 do 500 talarów na hipoteki po 5 od sta procentu i połączyć z amortyzacją nie konieczne przyniosłaby po 1 procent rocznie, lecz n. p. pozostawiając do woli i łatwości dłużnika? Do prowadzenia kasy nie potrzebowałyby też wielkiego nakładu, bo mamy w Pleszewie dość urzędników sądowych którzyby podobnie jak w Kępnie za stosownie nie wielkie wynagrodzenie podjęli się prowadzenia takiej kasy obok swego urzędu a może udaloby się pozyskać i takich, którzyby bezpłatnie zajęli się taką kasą.

Gdyby znalazł się członek reprezentacji powiatowej, któremuby myśl ta trafiła do przekonania, niechby stawił taki wniosek i przesłał go radcy ziemskiemu tak wcześnie, aby mógł być stawiony jeszcze na porządek dzienny przyszłego sejmiku powiatowego na dzień 6 listopada r. b. a nie podlega wątpliwości, że królewska regencya uchwalać taką potwierdziłaby niechylnie. Powiat Pleszewski daby wtenczas dowód, że nie jest obojętnym na potrzeby swych małych właścicieli, którzy na powiat nie małe stosunkowo muszą składać podatki, i że niesie, podobnie jak inne powiaty pomoc zbawiennej tam, gdzie jej potrzeba.

— Z drugiej strony — ciągnął prezes, — jakżby miał być powód takiego zagadkowego postępowania? Co za cel? w głowę zachodzę i nie rozumiem.

Prezes głową trząsł, dumal, czyniał, a ciocia Wychlińska siedziała jak na mękach, nie śmiała się odezwać.

— Kombinuję, kombinuję, mrucał stary i muszę przypuścić, że chyba w życiu tego człowieka były sprzeczności dla mnie ukryte i nieznane. Ale Daniel znowu nie miał takiego charakteru zamkniętego, uczciwym był i otwartym. Cóżby to mogło być?

Gdy prezes tak kombinował, ciocia szukała niecierpliwie w myśli pozoru jakiegoś ażeby odwrócić rozmowę.

Nagle po pauzie, stary pochylił się do siostry. — Moja Wychlińska! — szepnął — ty ja najlepiej znasz — co Leokady jest? co to może być? Czy to choroba którą leczą doktorowie — czy... Ruszył ramionami, bo mnie tego dziecka żal, życzę mi za nie dać — a ona w oczach nam ginie, błędnie, mizernie, przepada.

Wychlińska długo się zdawała walczyć z sobą. — Mój bracie — odezwała się smutnie i nie śmiało — mogę ja odgadnąć co się w jej sercu dzieje. Może być że moje domysły są fałszywe, lecz ty sam to uznasz, iż od tego nieszczęśliwego wypadku w Orygówach poczęło się zdrowie Leokady psuć, posmutniała, zmienił się humor. Jak ja się dawno domyślałam, lewdybie nie przypuściła, że ona w istocie, jak to sam mówiła nieraz, miała do pana Daniela słabość, nie wydawała się z nią, taifa, bo wiedziała o niezłomnej woli twój.

— Miałaby to być taka szalona miłość? zawołał prezes. — Mogłaby być — a tajona, kochany bracie —

Lwów, 22 października.

(Proces Karmelina. — Cholera. — Sejm.)

(T) Proces stanisławowski ofiar prowokacji rządowej na przyszły tydzień się już skończył. Wnioski prokuratorskie są już ogłoszone. Obżalowanych podzielił prokurator na pięć grup.

Do pierwszej zaliczył 9 rabinów, którzy zdaniem prokuratorskim dopuścili się uwiedzenia i nadużycia władzy urzędowej. Tych chce prokuratoria, by skazano każdego na 3 lata więzienia.

Druga grupa składająca się z 17 osób, które nie będąc przełożonymi gmin żydowskich jednakże solidarnie w ich interesie działali. Ci mają być skazani na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Trzecia grupa składająca się z 18 osób, które wprawdzie solidarnie, ale tylko we własnym działaniu interesie, ma być zdaniem prokuratorskim na rok więzienia skazana.

Do czwartej grupy zaliczył prokurator tych 16 osób, które nie zbiorowo lecz pojedynczo działały usiłowały i żąda by ich na pół roku więzienia skazano. Wreszcie piątą grupę stanowią owi biedni niżsi urzędnicy, którzy dzięki przykładowi danemu z góry, dali się przekupować, mianowicie Michał Zapaliński, Józef Kozłowski i Michał Mojsowicz. Ci ze względu na to, że już urzędu potracili, powinni być skazani podług żądania prokuratorskiego na jeden rok więzienia, prócz Aleksandra Cicholeckiego, na którego półtora roku kary więzienia żąda prokurator.

Dwunastu wreszcie podrzędnych uwalnia prokuratoria od oskarżenia.

Po ogłoszeniu tych wniosków prokuratorskich, zabrali głos obrońcy pp. Kul i Eminowicz. Pierwszy miał świetną trzygodzinną mowę, w której z wielką siłą uderzał na rząd, który sam przez organa swoje do zbrodni zachęcał, a nawet wprost namawiał. Wyroki mają być dopiero na drugi tydzień ogłoszone.

Miejscowych nowin nie ma zgoła żadnych. Cholera panuje u nas ciągle, podatek wybiera jednak bardzo mało. Według wykazów fizyka miejskiego, było we Lwowie w szóstego wypadków 256, z których tylko 36 skończyło się śmiercią. Na prowincji, mianowicie w niektórych okolicach jest ona nierównie groźniejsza. Tak n. p. w Komarnie umiera na 100 chorych 40, co jest ogromnym procentem.

Sejm nasz ma się zebrać w pierwszych dniach listopada, według jednych doniesień 5, według innych 7go, pewny jednak pod tym względem wiadomości jeszcze niema. *)

*) Zwolniony na 5 listopada. — Patrz Przegląd Polski. (Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Kraków, 24 października.

(Nowy przyczynek do historii „zawiltniwa“ krakowskiego.)

(y) Na czele kroniki dzisiejszego Czasu znajduję wiadomość o piątym już w tym roku zawaleniu się ściany w Krakowie. Byłem na miejscu tego wypadku zaraz w kilka godzin po jego nastąpieniu, mogę więc opisać nieco szczegółowiej niż Czas.

I ten wypadek, jak wszystkie cztery poprzednie zaszły w budynku, w którym odbywa się fabryka, a mianowicie, w którym zamiast starego dachu gontowego postanowiono wzniesić dach ogniotrwały, pod kierunkiem budowniczego p. Nitscha. Stary dach domu p. Rudkowskiego przy ulicy św. Jana opartym był o ścianę, o którą również opierało się więzanie dachowe sąsiedniej kamienicy p. Przedrowskiego. Oczywiście, że z usunięciem jednego dachu bez przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożności, równowaga musiała zostać naruszona i zawalenie się było niechybne. Tego rodzaju nieostrożności niepodobna już składać ani na przybór jakiej rzeki, ani na mokrą porę roku, ani na pulchność gruntu, na którym nieszczęśliwy Krakus zbudował nasze miasto. Pozostaje tylko jedna, już zresztą także zużyta wymówka, że domy wala się i gdzieindziej, naprzykład w Wiedniu i w Rydze. Tylko jedno Chicago, gdzie wykonują przeciętno po osiem domów dziennie i gdzie przynajmniej po parę także wypadków, biorąc stosunek z Krakowa powinni się przytrafić, nie poszczęściło się dotąd ani jedną głośną tego rodzaju katastrofą. Ale Chicago leży gdzieś tam aż za Atlantykiem, tam może sobie inna panować moda.

Wypadku tego szczęściem nikt nie przypłacił życiem ani kalectwem, lubo zawolona część ściany ma 4 sążnie długości a przeszło trzy wysokości, upadając zaś przebiła powalę drugiego piętra i mieszkańcom jego dozwoliła się rozkoszować przez sufit widokiem jesiennego nieba.

Pomijając wszystkie uwagi, jakie tak częste powtarzanie się podobnych wypadków nastrojać musi, bo tego rodzaju uwag w ostatnich czasach wiele już robiono i w dziennikach i w radzie miejskiej, tej jednej pominąć niepodobna, że panowie budowniczowie krakowcy nie wiele widać sobie robią z zapowiedzia-

Staruszek rękami uderzył po kolanach.

— Sto razy powtórzyłeś, że nie wydałbyś jej za niego. —

— A no — i dziś to powiem! nie wydałbym! Powiedz sama, niemiałem słuszności!

Ciocia zmilkła.

— Czyż się podobne wypadki w innych rodzinach nie trafiały? zapytała ciotka.

Prezes głową potrząsł.

— Sam winieniem, to prawda, dodał po cichu, jeśli tam ta nieszczęśliwa miłość rozbijała, bom głupi pozwolił mu jeździć, spoufalić się, nawykliśmy do niego wszyscy. Ale Benigna mi wczoraj przecie mówiła, że Leokadya była dużo weselszą i okazywała dosyć przychylności dla tego tu... dzierzawcy jakiegoś, którego ona bardzo chwali... jakże się zowie?

Wiedząc gdyby tak tęskniła po tamtym, toczy się tym znowu tak rychło nie zajęła?

Wychlińska zarumieniła się, ruszyła ramionami — nie odpowiedziała już na to pytanie.

— Mój bracie, rzekła w końcu — dajmy pokój tej rozmowie. — Moim zdaniem chybiłeś tym wielce, żeś się zaciął tak bardzo przeciw temu Tremmerowi. Zdaje mi się, jak tobie, że Leokadya w istocie szcowała go wielce, że się jej podobał, że z nim byłaby szczęśliwa. Usłyszała z twoich ust wyrok, nie chciała mu się sprzeciwiać, ale uwiedło biedactwo...

— I na mojem sumieniu wszystko, przerwał stary — toś mi przyjemną rzecz powiedziała? Ale — coż ty chciała, żeby Boromińska szła za takiego Tremmera i to jeszcze protestanta...?

— Ja nie mówię nie — ty wiesz co robisz... nie sprzeciwiałam ci się przecie? szepnęła Wychlińska... sam się rachuj z sumieniem...

nego zaostrzenia dozoru nad nowo wznoszonymi budynkami z tych komisji, które właśnie teraz badaniem świeżych konstrukcji się zajmują, skoro właśnie podczas funkcjonowania tych komisji, budowniczy który do jednej z nich należy, mógł się takiej rażącej nieostrożności dopuścić. Czyżby nauka, którą około dzieśięciu ludzi życie przypłaciło poszła w las jak to powiadają.

Nowy York, 16 października.

(Powstanie na wyspie Kuby — Charakter i przebieg takowego. Nadzieje powstańców.)

A. J. Tym razem, zamiast o rodakach naszych, zamiast o wyborach i walkach wyborczych w Stanach, zamierzam czytelnikom skreślić chociaż miniaturowy obrazek krwawej walki wolności z despotyzmem i niewolnictwem, toczący się od lat czterech na wyspie Kuba. Wyspa ta, własność Hiszpanii, rządona jest z jej imienia przez kapitan. jenerała z nieograniczoną władzą. Rząd dostarcza gotowych żołnierzy z Hiszpanii, których tu było zwykle do 20,000, ulokowanych głównie w Hawannie, a częściowo w Matanzas i innych miasteczkach.

Najbogatsze plantacje trzciny cukrowej są przy Cardynas, Matanzas, Hawannie, aż do Cienfuegos i Drynidad. — Właścicielami tych plantacji są Hiszpanie, z małym wyjątkiem, utrzymujące licznych niewolników i wyszukujące wszelkie korzyści, że szkoda miejscowej ludności — kreoli.

Wojna amerykańska ośmieliła Manuela Cespedes, adwokata, bogatego plantatora, zdolnego i popularnego obywatela, znosi się więc on z Aquille ra, także bogatym plantatorem, Ignacy m Agramonte i wielu innymi kreolami, zawzięcie towarzysząc, celem zmiany zniechwilzonego rządu; przygotowują krajowców, pomiędzy ucząc się młodzieżą znajdując wielu chętnych, aby w danej chwili wystąpić orężnie.

Tymczasem udają się do rządu madryckiego o nadanie wyspie autonomii. Ta została im odmówiona, do czego wiele dopomogli bogaci plantatorzy hiszpańscy, widzący w takiej zmianie swą ruinę. —

Kiedy Izabela została wypędzoną, depeszę o tej radości nowinie zatrzymał w tajemnicy ówczesny kapitan jenerał Lersundi; pomimo tego wiadomość przedarła się na wyspę, z czego korzystając spiskowcy uwalniają swych murzynów i zbrojnie występują z żądaniem, gromadząc się przy Bajamo i Portie principe.

Zatrwożeni bogaci plantatorzy hiszpańscy, a w części i niektórzy kreole więcej miłujący grosz jak ojczyznę, nie ufając siłom rządowym, formują dla własnego bezpieczeństwa kompanie ochotników z pomiędzy młodzieży hiszpańskiej tu na Kuby zrodzonej, stają na ich czele w stopniach kapitanów i pułkowników i strzegą swych plantacji.

Rząd tymczasowy madrycki, aby nieco załagodzić całą sprawę, odwołuje Lersundiego, a w jego miejsce wysyła powrotnie jenerała Dulce, żonatego z kreolką w czasie pierwszego tu pobytu, jako posiadającego sympatją krajowców. — Zmiana ta nie pomogła. Pan Dulce okazał za słaby charakter, powstania nie przytłumił, oświecił wzmógł się on silniej, przez co oburzył znowu na siebie wolontaryuszów, a niedogodniejszy ani jednej ani drugiej stronie, został zmuszony przez wolontaryuszów do opuszczenia wyspy.

Na miejsce Dulce'a z nowymi zasilkami w r. 1869 przysłano kapitan. jenerała de Rodas, ten wziął się energiczniej, ale wywołał i opór energiczniejszy. Powstanie zapożyczając w broni z Ameryki doszedł do liczy 13,000 uzbrojonego żołnierza, byli panami dwóch trzecich części wyspy, a nie przebyte i niegłębokie lasy i góry stanowiły ich fortece. Wysłał oddziały regularnego wojska, napotykały na wielkie trudności w odszukaniu powstańców, a tymczasem napadanie były przez partyzantów. Nadto żółta febra, zwana tu vomito nigro, dziesiątkowała szeregi, nowo przybyłych i nie zaaklimatyzowanych jeszcze żołnierzy.

W tymże roku powstańcy ogłosili konstytucję, znoszącą niewolnictwo, a Manuela Cespedes prezydentem republiki.

Są więc obecnie dwa rządy na wyspie, a tén samém i wyspa dzieli się na wolną i niewolniczą czyli hiszpańską. Bój krwawy nie ustaje; z obydwóch stron padają ofiary, Hiszpania straciła dotąd przeszło 60,000 w poległych, ile stracili powstańcy trudno obliczyć. Taką to straszną ofiarą opłacać musi ludzkość każdy krok postępu i otrąśnięcia się z despotycznych rządów, co rządzeniem Opatrzności, pragną utrzymać ludy w ciemności i w zbydlęceniu.

Powstańcy liczyli na pomoc Ameryki, tymczasem rząd amerykański sprzedał 30 kanonierek rządowej hiszpańskiej, gdzie okręta wojenne nie mogą się zbliżyć, tam docierają kanonierki i wyrządzają szkody powstańcom. Tym sposobem w roku 1871 zlowili jenerała Goiqueryja, braci Aguerów, Ludwika Ajestaran poetę Zeneja i wielu innych, jednych skazano na rozstrzelanie, innych garotowano.

Jenerała de Rodas zastąpiony znowu dzikim Wal-

wam składać na mnie — mrucał — a jam tu z was wszystkich najbiedniejszy... bo mi dziecko ginie...

Zalamał ręce.

— Przecież — żwawo, dołożyła Wychlińska, gdyby rzeczywiście Daniel żył i wrócił, zrobiłbyś to samo, co przedtém...

— Prepraszam asińdzkę — gwałtownie dorzucił prezes — nie byłbym tak głupi! al nie! zamknąłbym drzwi przed nosem i — anibym się pokazał mi na próg pozwolił.

Gdy tych słów domawiał, wtoczyła się ciocia Pstrokońska.

— Coż tu miał za gościa? zapytała, bo miała zwyczaj wiedzieć o wszystkim, co się w domu działo. Kto to był piechotą u ciebie.

— Al to z naszych stron biedne czelcze — rzekł prezes. — Coś go tu przegnało w Sandomierskie, chciałem go, ufając w łaskę pani siostry dobrodziejki zatrzymać nawet, żeby sobie spoczął, lecz mi się wymknął.

— Czemużes go nie ugościł?

— Zdaje się, że powróci... rzekł prezes... będę mógł przez niego dać dyspozycję do Murawca, względem młócenia pszenicy... Ale mi ten człek ewieka zabił.

— Cóż takiego!

— El to tam nasze sprawy! Asińdzki to pono nie obchodzi...

To mówiące wstał prezes by podać rękę gospodyni do salonu...

— Ale coś Leokadya mi znowu dziś nie domaga.

— I ja to uważałam — rzekła Pstrokońska... dziecko usycha... trzeba mu innego życia, rozrywki, domu... męża...

— Przecież nie przeciwko temu nie mam, byle

macedo, ulubieńcem wolontaryuszów. W tymże roku redaktor gazety Głos Kuby Gonzalo Castanon stronnik rządowy, przybył do Florydy na Cayo Hueso i w hotelu zaczął apostołować za poddaniem się. Kreole wyrzucili go za drzwi, przyszło do bójki i Castanon poległ — ciało jego Hiszpanie z honorami przewieźli do Hawanny i nagrodzili wspaniałym nagrobkiem; — w listopadzie nagrobek ktoś uszkodził, a że tam widziano spacerujących studentów z wydziału medycznego, wolontaryusze domagali się odwetu. Wal-macedo ulegając ich żądaniu, losem wybrał z pomiędzy małoletnich studentów medycyny kilkunastu i wtrącił do więzienia. Tu znow los wskazał ofiary i 8 młodzieńców padło pod kulami morderców, resztę okutych w kajdany wysłano do Hiszpanii.

Straszną to walka — cztery lata toczy się bój, bez żadnych korzyści dotąd, że strony rządu — nie jest on w stanie wyprowadzić w pole tyle żołdactwa aby zająć całą wyspę. — Kiedy zaś powstańcy rzucą się na złobycie ufortyfikowanej Hawanny, trudno przewidzieć.

Przed dwoma laty jenerał Siekles, poseł amerykański w Madrycie robił propozycję o wykup tej wyspy, propozycja odrzucona. — Obecnie rząd republikański Kuby stara się o pożyczkę 20 milionów dolarów w Anglii, na popieranie kandydatury Greeleya, w przekonaniu że ten jako prawdziwy republikanin, poda rękę nowo powstającej republice, a nie zdradzi jej jak dzisiejszy Grant. —

NIEMCY.

* Berlin, 25 października. W izbie panów przeprowadzono specjalne obrady nad ordynacją powiatową aż do § 10. Wszystkie przyjęto wnioski komisji, wnioski zmierzające na nowo do przywrócenia brzmienia rządowego projektu pozostały w mniejszości. Przyjęto tym sposobem nasamprzód § 4 modyfikacji komisji orzekającej, że miasta mające 15 tysięcy mieszkańców tworzą osobny powiat jeżeli reprezentacja powiatu na to się zgodzi, projekt rządowy chciał tylko miasta począwszy od 25 tysięcy mieszkańców i wyższe osobne powiatami. Tak samo przeszedł § 8 w formie zmienionej przez komisję, § 9 zawierający opodatkowanie członków powiatu na potrzeby powiatowe przeszedł również na wniosek p. Kleist-Retzow wedle brzmienia komisji, wreszcie § 10 stanowiący normę podatków przyjęto po żywym bardzo dyskusji według tenoru komisji. Zisiły się więc nasze obawy — pisze National-Ztg. o los ordynacji powiatowej, jaki ją miał spotkać w Izbie panów. Nie udało się przywrócić napowrót formy rządowego projektu, a zmiany i poprawki komisji Izby panów przeszły większością głosów. Organ liberałów niemieckich strasznie niezadowolony taką porażką rządu i zarzuca ministrowi spraw wewnętrznych hr. Eulenbura, że za małą energią do politycznego traktowania spraw. „Wielkiej energii, panie hrabio — pisze Nat.-Ztg. — która inaczęj z całej ordynacji powiatowej nie będzie znana. Ona musi być przeprowadzona, powiada dalej powiatowy dziennik, nie można na to pozwolić, aby nasza zewnętrzna i wewnętrzna polityka tak się rozchodziła, ażeby nasze militarne i cywilne państwo tak dwie odraczające miały fizyognomie. Należy odwieść na Niemcy wo zaufanie do rządu, wlać w umysły przekonanie, że praca monarchii jest pod każdym względem oświecenijszą, najwolnomilniejszą i idzie po drodze powiatu, bo inaczęj pesymizm owaładnie naszym państwem, i rządem, którego nie będzie można tak łatwo pokonać i wszystko pójdzie chodem raka. W te mniej więcej słowa przemawia Nat.-Ztg. nie posiadając się od gniewu z takiego stanu rzeczy i gwałtem domagając się nowej tej reformy. Tymczasem w dalszej w dniu dzisiejszym dyskusji przeszedł § 11 i 12 z modyfikacjami, a poprawkami komisji, a nie wedle tenoru rządowego projektu.

Izba deputowanych zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu nowym porządkiem dziennym jaki wnioskował deputowany Berger. Wniosek ten zgadza się z porządkiem dziennym parlamentu, z utrzymuje tylko dawną listę mówców i postępowanie postąpi, stwierdzeniu wyborów. W Izbie nie było ani wnoszących składowcy, ani sprawozdawcy. Sprawozdawcę zastępował deputowany Rickert, który polecał mianowicie nie wnieść obrad w trzech czytaniach, które okazały się nieszczęśliwym i wyczerpującym w parlamencie. Laseya zgodził się na nieznoszenie tymczasowo starej listy dyskusji, ale polecił w osobnym wniosku skrócić ponownie powołanie parlamentu przy sprawdzaniu wyborów. Wniosek ten przyjęto z modyfikacją Heisego, a czas protestów przeciw prawomocności wyborów 3 dni przedłużono na 14 i aby protesta także musiały nadsyłać Izbie. Izba przyjęła na wczorajszym posiedzeniu 57 pierwszych paragrafów nowego porządku dziennego.

— Ten, którego ja mam na myśli, rzekła Benigna oprócz majątku, bo tego pewnie wiele nie ma — nych względów podobalby ci się — szkoda że ci zaprezentować nie mogę.

Mówią mi, że ktoś z jego bliskich krewnych chorował i musiał jak najpilniej do Warszawy pojechać, ale spodziewam się powrócić. Leokadya przybyła mi odżyła...

— A to, dawajże go asińdzka? wszak szła i katolik?

— Tak mi się zdaje... dodała Pstrokońska.

— Bo bez tego nie — mówił stary prowiant siostrę do pokojów — warunki są, sine qua non Zresztą już nie wymagam więcej, tylko by się jej dostało. Wyznaj siostrzaniu, żeś dalpan nad innymi

człowiek najgodniejszy w tym względzie.

Wejście do salonu, w którym zgromadzone towarzystwo całe, położyło koniec rozmowie — p. umilkł, pani Benigna poszła do Leokady i usiłowała rozerwać — Wychlińska siadła z pończoszką w rękach, a pan Sochaczewski po raz trzeci czytał rozpoczynał głośno opowiadanie o swoim spotkaniu z panem Górnickim.

Wbił go to w dumę, że takiego zawadyka zbyć się umiał, dla tego lubił powtarzać swoją rozmowę i barwił ją a okraszał coraz nowymi doświadczeniami — panny Orzymowskie zabawiając się przesiadywaniem Sochaczewskiego łapały go na coraz nowszych, co powszechną obudzało wesołość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiejsza Germania ogłasza na czele swego pisma protest biskupa Krentza przeciw odjęciu mu dochodów, wystosowany do ministra oświaty. Protest ten przedrukowała i Kreuz Ztg bez żadnych komentarzy. Sprawa ta biskupa Warmii ma wedle zapewnień Germanii już w przyszłym tygodniu przyjść pod obrady izby, a zwłaszcza z powodu wniosku Reichenspergera, który w przeszłej izbie nie został uwzględniony.

W obradach nad projektem do prawa o obowiązkowych służbach cywilnych biorą ze strony ministerstwa oświaty prócz ministra dr. Falka udział i nowo mianowany dyrektor wydziału spraw duchownych tajny wyższy radca rejencyjny Sydow, radcy de la Croix, Hübner i Günther. Ministerstwo sprawiedliwości reprezentowane jest przez tajnego wyższego radcę p. Schelling.

Jak się Spen. Ztg dowiaduje, kwestya trwania obecnej kadencji sejmowej przyjdzie pod obrady Izby, a wniesie ją podobno stronnictwo postępowe nie w celu utrudnienia obecnego położenia, ale aby na rządzie wywodzić prawo wyjątkowe.

Na posiedzeniu rady związkowej pod przewodnictwem p. Delbrücka naradzano się nad projektami do praw dla Alzacy i Lotaryngii, pomiędzy którymi znajdował się również projekt sprzedaży fabryki tabaki w Strasburgu.

ROSYA.

* Gołos podnosi okropny krzyk z powodu uroczystości, jaka się odbyła w uniwersytecie Dorpackim. Przebieg tej uroczystości wedle pomienionego dziennika miał być następujący: W dniu 1 października korporacya studentów, pod nazwą: Livonia obchodziła pięćdziesięciolecie jubileusz. W dniu tym zjechali na uroczystość rzeczoną z Petersburga, członek akademii Helmersen, lekarz: Blessig i Malawdli, także i redaktor: Nordische Presse. Studenci przyjęli ich z zapalem, powitali mowami, a następnie pieśniami, pomiędzy którymi na pierwszym planie brzmiały: Deutsche Vaterland i Wacht am Rhein. Następnie urządzili Fackelzug do uniwersytetu i do rektora, prawie przemykając mowy, w których o carstwie rosyjskim ani słowa, tylko o wielkim, wspólnym Vaterlandzie. Na drugi dzień ogólny przez miasto pochód studentów wszystkich korporacji prócz Moskalski z chorągwią na czele na której był wyszyty herb Lifflandy. Pochód zamykała deputacya studentów Polaków. Po przedfiliowaniu przez miasto, cały pochód pociągnął do klubu, w sali którego umieszczoną była ogromna beczka, przysłana studentom przez barona Wolfa. Beczka ta pokryta była napisami, z których jeden szczególnie gniewa Moskalski. Napis ten jest następujący:

Vivat Livonia
saemper Schirrend und Bockend
in
Secula seculorum.

(niech żyje Lifflandya, zawsze szirenjąca i bokująca na wieki wieków). Nie potrzebujemy prawie objaśnienia, że mowa tu o Schirrenie i Bocku, którzy uszli z Lifflandy i którzy odznaczali się pismami swymi w duchu nieprzyjaźni dla Rosyi i obaj żądali i żądają połączenia Nadbałtyckich prowincji z wielką ojczyzną. W sali tej urządzono śniadanie, podczas którego wnoszono rozmaite toasty. I jeden Polak przemawiał w imieniu korporacyi polskiej. W odpowiedzi na co wszyscy obecni Niemcy odwrócili się: Vivat Polonia, Hoch! Na tej uroczystości nie było ani jednego Moskalskiego. Otóż uroczystość tę uważa Gołos za oczywisty bunt przeciw Rosyi, a prócz tego piorunuje okrutnie na Niemców, że podżegają Polaków do nienawiści przeciw Moskalskom. Doprawdy więcej z czytelników żartować nie podobna. Przy tej sposobności mówi Gołos, że Polaków w Dorpacie znaczna liczba, że zachowują się tam spokojnie, poświęcając cały czas nauce, co się Niemcom nie podoba, dla tego wciągają ich do wspólnej awantury. Naprawdę się troszczy Gołos o naszych rodaków, nie pójdą oni na pasku niemieckim, tak samo jak nie pójdą na moskiewskim. — Nie potrzebujemy dodawać, że Gołos domaga się gwałtownie przekształcenia rzeczonego uniwersytetu, i zamienienia go na rosyjski, z usunięciem języka niemieckiego i wyzaczając filisterskich niemieckich. I zdaje się, że to należy, bo z dniem każdym rośnie i potęguje się w Rosyi nienawiść przeciw Niemcom. Nie ma ani jednego organu w Rosyi, któryby z największą nienawiścią nie wyrażał się o Niemcach. Lud zaś, jak wiadomo, jest jeszcze większą żywą dla nich nienawiścią, niż inteligent-Lasys. Zdaje się więc, że oficjalna przyjaźń pomiędzy Rosją a Niemcami już w niedługim czasie smutnie się rozwiąże.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 23 października. Przewodzący Deakistów zebrał się zaraz po zakończeniu obrad adresowych na konferencya na której był także obecnym hr. Lonyay. Szło przedewszystkiem o zbliżenie tego ostatniego do Deakistów. Prezes ministrów obejmując swój urząd bardzo wyraźnie do zrozumienia, że przystąpi do reorganizacji swego gabinetu odwołując się go nowymi słowami; dobre jego chęci atoli rozbiły się o trudności obione przez stronnictwo Deaka. Liberalni koryfeje tego stronnictwa nie bardzo sprzyjali hr. Lonyayowi, wprawdzie zgodzili się na namowę Deaka na jego rezydenturę, patrzyli jednakże nań zawsze z niedowierzaniem, posądzając go iż lawiruje między konserwatywną a liberalną frakcją tego stronnictwa, nie mogąc się zdecydować ani na jedno ani na drugie. — Związane przez hr. Lonyayą najprędniejszym meom stronnictwa Deakistów teki ministerialne nie zostały przez nich przyjęte; w ten sposób prezes gabinetu znalazł się w obec własnych ministrów w nader raźnym położeniu. Ci ministrowie, którzy dotąd chwaliли się w to w ową stronę, stali się przeciwnikami Lonyaya, co znowu w łonie samego gabinetu wywołało nieporozumienie. Temu to przypisać należy, dla czego mimo tylu zwycięstw na polu wyborów i innych tryumfów stanowisko gabinetu w kwestyi narodowościowej grzeszyło pewnym wahaniem się brakiem stanowczości. Obecnie stosunek między liberalnymi Deakistami a hr. Lonyayem w ostatnich czasach znacznie się zmienił. Zgroczone usunięcie Paulaera z stanowiska ministra oświaty, a oddanie teki wyznań i oświaty liberalnemu Trefortowi usunęło wszelkie wątpliwości co do liberalnego kierunku o jaki Lonyaya podejrzewano, a ostatnia mowa Sennego w której tenże bardzo wyraźnie odsłonił się jako następca Lonyaya, opchnęła tego ostatniego stanowczo u ramiona stronnictwa Deakistów.

Równocześnie prawie dowiedziano się w klubie Deakistów o planie stronnictwa Tissey, które wzięło sobie za hasło stącenie bądź co bądź Lonyaya i to spowodowało Deakistów. O tym silniejszym ponierania

dzisiejszego prezesa ministrów i porozumienia się z nim co do dalszego działania. Na zwołanej umyślnie w tym celu konferencyi zastanawiano się nad dwoma kwestyami: reorganizacją gabinetu i sprawą bankową. Co postanowiono przedewszystkiem w pierwszej kwestyi pozostaje dotąd w tajemnicy a to dla tego, że hr. Lonyay pierw nie rozpocznie stanowcze kroki, chciał zasięgnąć rady korony. Co do banku to Węgry mają rzecze się dobrodziejstwa osobnego banku i osobnej waluty, a domagać się dualizmu bankowego z zachowaniem jednoci banku narodowego. Jedna ma pozostać firma, jedne akcyje, jedne statuta, lecz dwie mają pozostać dyrekcye, jedna w Wiedniu, druga w Peszcie, obie atoli wybierane przez akcyonaryuszów banku narodowego. Obie dyrekcye mają wspólnie zdawać sprawę przed jednym wspólnym zgromadzeniem akcyonaryuszów. Dotąd była w Peszcie filia banku narodowego, Węgry więc pragną obecnie usamowolnienia tej filii, zamiany takowej w dyrekcję, któraby podlegała tylko kontroli rządu i akcyonaryuszów, obiecując przytem przychylić się do upełnienia wspólnego budżetu państwowego w stosunku 30:70. Ponieważ zaś żądają wydania dla siebie takiej ilości biletów, aby odpowiadała stosunkowi 32 do 68 przeto żądają o 2 proc. więcej niż dają. I ztąd trudności, Niemcy bowiem widzą się pokrzywdzonymi.

Wiadomość podana w dziennikach peszteńskich o śmierci przewodcy stronnictwa Krocackiego Milecica okazała się nieprawdziwą.

W Peszcie odbyło się d. 23 b. m. zgromadzenie słowackich znakomitości. Zgromadzenie orzekło, iż uznaje i popiera ugodę z roku 1867, dążyć będzie w przyszłości do zakładania szkół słowackich, zmiany uciążliwego podatku i dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić do rewizyi ustawy orzekającej o używaniu w sądzie i szkołach języka słowackiego. Zgodzono się w końcu na założenie własnego organu.

Od 17 do 20 b. m. toczył się, jak to już donosiłmy w Kolinie proces tych obywateli czeskich, którzy przy ostatnich wyborach wysłali deputacye do wyborców z kury dworskiej, aby nakłonić ich do głosowania w duchu czeskim. Deputacyom tym zarzucono, iż usiłowały wywierać presję na wyborców. Obecnie zapadł wyrok, mocą którego uznano wszystkich oskarżonych za niewinnych. Ze wyrok ten gniewa ogromnie centralistów, o tem mówić nie potrzebujemy.

FRANCYA.

* Paryż, 23 października. Organ lewego centrum Bulletin Conservateur Republicain powiada w najnowszym swym artykule, że nie ma wcale mowy o tem, aby p. Thiersa mianowano dożywotnim prezydentem rzeczypospolitej, p. Thiers sam nie zgadza się z tem, a przyjaciele jego już z tego samego powodu nie wnoszą tego projektu. Przeciw dożywotniej prezydenturze jest zresztą i cała lewica, Grévy marszałek zgromadzenia narodowego oświadczył nawet podobno, że pada się do dymisji, jeżeli podobny wniosek postawionym będzie i przeprowadzonym, a p. Gambetta miał w rozmowie z prezydentem powiedzieć, że on ani przyjaciele jego nie dopuszczą nigdy tego, chociaż wszystko gotowi uczynić, ażeby p. Thiersowi zapewnić prezydenturę na dłuższy przeciąg czasu. Lewe centrum chce obecnie konstytucyjne reformy ograniczyć jak najbardziej i przedłużyć prezydenturę pana Thiersa na cztery do pięciu lat z tym dodatkiem, że po upływie tego czasu może być na nowo wybranym. Radykalisci i najzagorzalsi republikanie nie zgadzają się na te żądania lewicy i opierają się im będą o ile to będzie w ich mocy. Żądają oni, aby Zgromadzenie narodowe rozwiązaniem było już na wiosnę, aby następnie nowe nastąpiły wybory a przez ten czas p. Thiers kierował nawią państwa. Organ p. Gambetty République Française wyraża się nawet w tym kierunku i powiada w artykule, w którym dowodzi do jakiej siły doszło republikańskie stronnictwo przez swe roztrzone i patryotyczne występowanie, że stało się i baczność powinny być hasłem lewicy, bo nowe zastawiono siła, w które nie powinni dać się schwytać przyjaciele rzeczypospolitej.

„Republikanie widzą dzisiaj — mówi République Française — że cały naród jest po ich stronie. W czasie kiedy republikanie odbierają najoczywiste dowody zaufania kraju, starają się inne stronnictwa wyrugować ich przez zręczny manewr ze stanowiska na jakim stanęli, co gdyby się udało taki musiałoby osiągnąć skutek, że naród musiałby tych za założycieli rzeczypospolitej uważać, którzy dotąd stawiali jej tylko na przeszkodzie. Ale manewr ten już został odkryty. Gdyby chcieli się przy nim opierać, to ostatnie wybory dowiodły dostatecznie, w jakim duchu oświadczyłoby się uczucie narodowe.“

O wyżej wymienionym programie stronnictwa radykalno-republikańskiego nie mówi nie République Française. Bien public tymczasem stara się udowodnić, że Zgromadzenie narodowe powinno wszystkie kwestye początkowo na bok odłożyć, a zająć się przedewszystkiem budżetem na r. 1873. Wedle organu p. Thiersa jest dobrze zorganizowany budżet najlepszą konstytucją dla rzeczypospolitej. Wszyscy wiemy dobrze — mówi Bien public — jak wiele to konstytucyi skończyło się na niczem; dobrze zorganizowany budżet, równowaga, przewidująca deficyt i stopniowe zmniejszanie podatków zapewniająca jest to najlepsza konstytucya, a jeżeli rzeczpospolita francuska da krajowi taki budżet, to osiągnie przez to raz na zawsze tytuł do rządów.

P. Thiers życzy sobie już z tego powodu zajęcia się natychmiast budżetem, że zaraz po zebraniu się Izby wyłożone będą na stole liczne bardzo interpelacye, któreby chciał usunąć tymczasowo, aby uniknąć na razie burliwych dyskusyi. Organ prawnego centrum Courrier de Paris wylicza dzisiaj te interpelacye. Znajdują się pomiędzy nimi najważniejsze: Podróż Gambetty do Sabaudyi i wydalenie księcia Napoleona.

Wogóle dzisiaj przepelnione są samemi tylko kombinacyami co do kwestyi mających być nasampród obradowanemi przez niezadługo zbierające się Zgromadzenie narodowe. Wszystkie stronnictwa przemawiają i występują w swych organach ze swymi żądaniami i życzeniami, i każde chciałoby mieć przeżyte, do którego kraj ma zupełne zaufanie po swęj stronie. Tymczasem p. Thiers milczy pozostawiając Zgromadzeniu inicjatywę, a lubo organ jego Bien public przemawia ciągle to za tą, to za ową reformą, jest to po prostu sondażowanie opinii i nigdy nie wyjawia ostatecznej myśli naczelnika rządu.

Na ostatniem posiedzeniu nieustającej komisji odbytem w zeszły czwartek reprezentował rząd tylko minister spraw wewnętrznych Lefranc. Dupont Pages zainterpelował rząd w kwestyi przesilenia pieniężnego, na co minister Lefranc nie dał żadnej odpowiedzi. Protesty Maurycego Richarda i Rouhera odczytano na posiedzeniu i na wniosek marszałka Grévy odłożono

Zgromadzenia narodowego, które jedne jest tylko kompetentne w tej kwestyi.

W Paryżu umarł 23 b. m. poeta Teophile Gautier w wieku lat 61. W młodości swęj był on naczelnikiem szkoły romantycznej i wielkim wielbicielem Wiktora Hugo. W poezjach Gautiera obok wielu mistycyzmu i fantastycznych rzeczy, znajduje się wiele prawdziwych pereł poetyckich. Teophile Gautier pisał nader pięknym językiem, i niektóre jego utwory są wedle ogólnego sądu arcydziełami sztuki co do doboru słów i całej formy. Przez lat blisko 20 pisał Gautier felietony krytyczne do Presse i następnie urzędowego dziennika. Dramatyczne jego utwory nie miały powodzenia, za to balety jak Gizela, Peri, Gemma i Sacuntala po dziś dzień utrzymały się na scenie i są prawdziwą jej ozdobą. Teophile Gautier próbował sił swoich i na polu opiewem, a opisy jego Hiszpanii i Wschodu są niezrównane w swoim rodzaju. Z romansów Gautiera najslawniejszym jest: Mademoiselle de Maupin, który to romans przeszkodził mu do stopnia akademika paryskiego, bo surowych obyczajów Guizot przy każdorazowej kandydaturze na wysoką tę godność Francji, przedkładał stroniłom Gautiera osławionym ten romans, który nie mieści w sobie wcale tępomoralnych stron, co tyle innych romansów francuskich.

SERBIA.

* Belgrad, 20 października. Skupczyna serbska pracuje pilnie a bez hałasu. Na mowę tronową odpowiedziała skupczyna adresem, w którym zwrócono uwagę przedewszystkiem na potrzebę podniesienia wykształcenia ludu tudzież gospodarstwa narodowego. Zgromadzenie narodowe zwraca się ściśle z programem księcia i oświadczyło, że naród nie będzie szczędził żadnych ofiar, gdy przyjdzie mu dążyć do wytkniętego celu. „Książę odbierając adres od deputacyi wyraził swą radość z powodu, iż skupczyna chce z nim iść ręką w rękę i powiedział, iż podobne zjednoczenie wroży najpomyślniej o przyszłości kraju.“

Skupczyna wyznaczy z swego łona wydział konstytucyjny, któremu oddano do zbadania dwie sprawy. Jedna dotyczy utworzenia funduszu inwalidów dla obrony krajowej, druga zmierza do zniesienia kaucyi dla oficerów chcących wstąpić w związki małżeńskie. Wkrótce ma być wniesionem także przedłożenie o kolejach żelaznych.

Co do tego przedmiotu, to utworzyło się w Serbii konsorcjum pod przewodnictwem Moskala ks. Ustomskiego, które ofiarowało się zbudować kolej pierwszej klasy bez gwarancyi rządowej. Towarzystwo to składa 4 mil. fr. jako rękójmię, iż w oznaczonym czasie dokona budowy sieci żelaznej na 216 kilometrach. Kolej ta ma być gotową w 18 miesiącach. Prawdopodobnie parlament zgodzi się na przedstawione warunki. Dalej przedłożono wniosek koleją którego żydom nie wolno osiedlać się na prowincyi, i że ci jedynie mogą zamieszkać w Białogrodzie i jego okolicy. Rząd wystąpił energicznie przeciw podobnemu wnioskowi. Minister skarbu oświadczył kategorycznie: iż prawa Izraelitów uregulowane są konstytucją, a nikomu niewolno ograniczać takowych. Skupczyna przeszła nad tym przedmiotem do dziennego porządku.

Król grecki odpowiedział na pismo oznajmiające wstąpienie na tron ks. Milana własnoręcznym listem, w którym wynurza całą swą i greckiego narodu sympatyę dla Serbii i jej księcia.

ŚWIATA LUDOWA.

Na Oświata Ludowa otrzymaliśmy od p. Jastrzebskiego z Halifaxu z Anglii tal. 2, str. 11, od p. An z Poznania tal. 6

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Gabin, 25 października. Wedle nadeszłych wiadomości wybuchła cholera w rosyjskim miasteczku Schetellen.

Wiedeń, 25 października. W nowym tudyku będącym już na ukończeniu przy Schottenringu zapadły się schody przy czym wielu ludzi utraciło życie i wielu mocno poranionych zostało.

Lisbona, 24 października. Izba panów odrzuciła wniosek mający na celu rozwiązanie Kortezów, jako nie należący do jej kompetencyi; sprawa dotycząca zbrodni stanu odesłana została do prawodawczej komisji.

Florenca, 24 października. O wezbraniu rzek w wyższych Włoszech zachodzą ciągle niepokojące wiadomości. Po wystąpił z swych brzegów pod Rervere i zalał całą okolicę pomiędzy rzekami Secchia i Panaro. W Padui, Cremonie, Piacenzii, Ravnennie, Medjolanie i Padwie wzbierają wody bardzo gwałtownie i należy się obawiać nader przykrych skutków. Ustawiczne deszcze pod Reggio i w Catanzu każą się spodziewać nowych nieszczęść na kolejach.

Madryt, 24 października. Senat oświadczył się po długiej przemowie ministra spraw zewnętrznych Martos broniącej polityki rządu, za rządowym programem 75 głosami przeciw 19. W kongresie odrzucono wniosek o zniesienie kary śmierci 99 głosami przeciw 58. — W Badajoz i Welez zaszły agitacye przeciw konskrypcyi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 26 października. Wszystkie sejmy zwołane są wedle Wiener Zeitung na 5 listopada.

Peszt, 26 października. Delegacya węgierska przyjęła końcowy obrachunek w trzecim czytaniu. Wedle Lloyd odbyli wczoraj konferencya reprezentanci obwodów rządów w kwestyi banku. Odnosny protokół dzisiaj podpisano.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 26 października. Oredownik z dnia dzisiejszego donosząc o otwarciu Szkoły Wieczornej w Poznaniu, podaje, że Zarząd tejże tylko Dziennikowi Poznańskiemu nadał odczytać do przemysłówców w Poznaniu, która onegdaj na tym samym miejscu umieszcili. Podanie to jest mylne. Zarząd Szkoły nie nadał nam tej odczytać, dostała się ona do rąk naszych przypadkowym sposobem. Tyle w interesie prawdy. — Co zaś do uwagi Oredownika, uczynionej za

że więc należało im wszystkim przesiadać rzeczoną odczytać, to uważamy za niestosowną. Gdzie jaka władza czy instytucya ma umieszczać swe rozporządzenia i odczyty, ocenienie tego do niej wyłącznie należy, i żadne pismo, jeśli chce znawać siebie, dopominać się o to nie powinno. My przynajmniej tak pojmujemy tę sprawę i dla tego też nigdy się nie dopominamy żadnych nadsyłek, choć wiadomo wszystkim, że są pewne instytucye i władze, które nam swęj odczyt nie nadsyłają. O to jednak nie mamy pretensyi i mieć nie możemy, bo każdy zna najlepiej swój interes i wie, co ten mu czynić nakazuje.

* Walne zebranie Kola towarzyskiego odbędzie się jutro o godzinie piątej po południu.

W Towarzystwie przemysłowem w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem odczyt p. profesora Szafarkiewicza: O machinach do zycia.

* Teatr polski. Jutro w niedzielę, danem będzie w teatrze letnim przedstawienie, złożone z trzech mniejszych sztuk. Rozpocznie il bacio (Poculunek), krotoczwila, w jednym akcie przez Juliusza Rosena, przełożona z niemieckiego przez p. Karola Chlapowskiego. Nastąpi śpiew komizny, wykonany przez p. Edwarda Henniga: Dwaj dracuni. Zakończy znana i ulubiona farsa ze śpiewami: Piosenka wujaszka, w której p. Hennig odegra rolę eksprofesora Dodowskiego. — Przy tej sposobności objaśnimy, że pańza półgodzinna zachowywana w teatrze letnim, nałożona jest dyrekcji teatru polskiego, zarówno jak teatrowi niemieckiemu, kontraktem p. Schaefera z panią Hildebrandową, pod karą 25 talarów.

* Szkoła Jerzycka, jak donosi Oredownik, broni się już od lat 3 przeciw władzom, pragnącym szkołę tę zamienić na bezwyznawczą. Obecnie Nr. 42 Dziennika urzędowego ogłasza wakans posady nauczyciela ewangelickiego w Jerzyckach z pensją 250 tal. rocznie, co ten sprowadzi prawdopodobnie skutek, iż szkoła katolicka w Jerzyckach przejdzie w ręce nauczyciela protestanckiego i pozostanie nadal protestancką. Władze przysłały przed rokiem szkołę Jerzyckiej charakter katolicki i nakazały obsadzić ją 4 katolikami nauczycielami, dzisiaj ze zmianą systemu rządu, znoszą to postanowienie i gwałtem chcą wszystko protestanckim uczynić.

* W tych dniach przybył do Poznania znany specjalista dla cierpiących na włosy, p. Henryk Siggelewski.

* Młyn p. Kratochwilę przed Warszawską bramą, spalili się dzisiejszej nocy. Wiatr dość silny pędził płomień w stronę Cybiny, wskutek tego ocalały zabudowania gospodarze.

* Dochody kolei żelaznej wrocławsko-poznańskiej w roku 1872. Wzrosły b. r. 185,878 tal., a przeto o 19,244 tal. więcej, niż za ten sam miesiąc zeszłego roku. Tegoroczny przychód za czas od 1 stycznia do 1 września wynosił 1,420,680 tal., a przeto o 113,500 tal. więcej, niż osiągnięto w tym samym czasie roku zeszłego. Kolej marszajsko-poznańska miała we wrześniu dochodu 55,383 tal., a zatem 9,855 tal. więcej, niż w wrześniu z. r. Dochody tej kolei za czas od 1 stycznia do 1 września wynosiły 459,977 tal., gdy roku zeszłego w tym samym przeciągu czasu spłynęło 354,573 tal. — Obecnie przeto dochód zwiększył się o 29,7%. Poznańsko-stargardzka zaś kolej przyniosła we wrześniu b. r. dochodu 107,604 tal., we wrześniu zaś roku zeszłego 108,152 tal., mniej zatem o 542 tal. = 0,5%. Dochody tej kolei od 1 stycznia do 1 września b. r. wykazały 857,788 tal., w porównaniu przeto z rokiem zeszłym, w którym spłynęło 797,362 tal. o 60,426 talarów = 7,6% więcej.

* Miejsce polijne wiadomości. We wtorek znalazł pewien urzędnik celný przy wielkiej służbie wierzchni surdut, czapkę i kamizelkę. Ponieważ ów urzędnik widział chwilę przed tem na tym samym miejscu jakiegoś nieznanego człowieka, ubranego w podobny zupełnie surdut, przeto jest wszelkie prawdopodobieństwo, że właściciel znalezionych sukni rzucił się w wodę. Dotąd ciała nie odzyskano. — W śróde uwieszono na Chwaliszewie 16letniego czeladnika, pod zarzutem kilku mniejszych i większych kradzieży.

* Gazeta szlaska donosi, iż w dniu 24 b. m. w zakładzie hutniczym księcia Hohenzolne pod Katowicami odbyła się licytacya na węgle przyszłorocznej eksploatacyi ze słynnej kopalni „Karoliny“. Udział mających chęć kupna, był bardzo liczny, ceny wypadły znacznie wyższe, jak roku zeszłego. Planowano za centnar w sztukach 7 str. 3 fen., w kaskach 6 str. 6 fen., w orzechach 4 str. 6 fen., drobnych 2 str. 6 fen., miału 1 str. Ceny te rozumieją się en gros. Czesz znaczną eksploatacyą zakupił Bank Kwilecki, Potocki i Sp. Zauważyć wypada, że podczas nadchodzącej zimy całkiem się obywać będziemy musieli bez węgla angielskiego.

* W Chełnie, jak donosi Gazeta Toruńska, odbędzie się w przyszłą środę 30 b. m. staraniem nauczyciela muzyki przy tamtejszym gimnazjum p. Ogurkowskiego koncert wokalny i instrumentalny. Odegranym ma być podobny innejmu występ z Pustyni Dawida i przegrywką z 5 aktu Afrykanki.

* Seminarium duchowne w Brunsberdze (w dycezyi Warmińskiej) liczy w rozpoczętym niedawno półroczu zimowym 19 alumnów, pomiędzy którymi 4 Polaków, którzy to ostatni nie mając żadnej sposobności kształcenia się w języku ojczystym, pożyczają książki polskie z biblioteki i czytają pisma polskie. Szczesław sam Boże, bracia Warmiaci. (Gaz. Tor.)

* W Straszub, jak Kurjer donosi, umarł w dniu 19 b. m. staletni starzec, major Florian Skrzetuski.

* W Niznym Nowogrodzie, jak donoszą dzienniki rosyjskie, aresztowano miano Polaka, hrabię, głosięgo w Polsce imienia, przy którym znalazono fałszywe pieniądze papierowe fabrykatu londyńskiego.

* Wiadomości statystyczne o Warszawie za rok 1871. — Ogólna powierzchnia Warszawy wynosi 775,189, sążni kwadratowych; w tej liczbie zaś pod brukiem zwykłym 304,961, pod brukiem z kostek porfirowych 4,263, pod brukiem z płyt żelaznych 3,697, pod brukiem asfaltowym 585, pod chodnikami marmurowymi 3,147, pod chodnikami z piaskowca 547, pod chodnikami granitowymi 3,990, pod drewnianymi i cementowymi 972, pod przejściami z kostek granitowych 1,838, pod adami 3,273, pod ogrodami, skwerami i cementarzem powozowym 180,822, pod ulicami i placami niewybrukowanymi 285,701, ogółem 774,189, sążni kwadratów.

Ludność Warszawy w 1871 roku wynosiła ogółem 269,241 dusz, w tej liczbie: mężczyzn 122,278, kobiet 146,963. Według wyznaj: prawosławnych mężczyzn 4075, kobiet 2865; greko-uniońców 320, kobiet 178; rzymsko-katolików mężczyzn 69,136, kobiet 88,292; ormian-gregoryanów 27, kobiet 20; ewangelików 5765, kob. 8214; żydów 41,934, kobiet 47,384, mahometan 21, kob. 10. Podług statów: szlachty 31,405, duchowieństwa zakonnego 81, świeckiego 154, obywateli honorowych 1,424, kupców i handlarzy 10,594, (w tej liczbie 2303 kobiet), rzemieślników 9115 (w tej liczbie 840 kobiet), mieszczan 202,930, dymisyonowanych i nieograniczonych urlopowanych 1111. Oprócz tego znajdowało się w Warszawie w r. 1871: jenerałów 58, sztab-oficerów 122, ober-oficerów 736, niższych stopni 18,518, ogółem 19,434 dusz. W ogóle w r. 1871 liczone w Warszawie ludności stałej (tutaj urodzeni i przesiedleni z innych miejsc), oraz przemieszkujący tu za paszportami) 74,969 dusz. Ruch ludności w Warszawie za ostatnie pięć lat przedstawia cyfra następująca: w 1867 roku znajdowało się tu mieszkańców ogółem 251,584; w 1868—254,561; w 1869—261,239; w 1870—264,476; w 1871—269,241. A zatem w ciągu lat pięciu przybyło w Warszawie 17,656 mieszkańców.

Z początkiem 1871 r. znajdowało się w Warszawie gmachów: cerkwi prawosławnych 10, kościołów i klasztorów wyznania nieprawosławnych 28, kaplic katolickich 9, synagog i meczetów 52 (w tej liczbie znajdują się i żydowskie domy modlitwy); domów murowanych 2375, drewnianych 950; budowli niemieszkalnych murowanych 37, drewnianych 20; wszystkich w ogóle budowli murowanych 2470, drewnianych 1,002, ogółem 3472, z których należało: do skarbu 173 budowle, do osób prywatnych 3152, a mianowicie do Rosyan 48 domów, do Niemców ewangelików 323, do żydów 606, do katolików 2175; podług zajęć: do urzędników 362, kupców 282, rzemieślników 585, obywateli miejskich 1923. W ciągu 1871 roku wybudowano w Warszawie budowli prywatnych, murowanych 51, drewnianych 5.

* Emigracya polska w Ameryce. Już od lat kilk w różnych stronach Ameryki, gdzie się zebrała większa liczba Polaków, pozawizywano, jak to wiadomo czytelnikom naszym z korespondencyi nowojorskich, towarzystwa ku wzajemnemu wspieraniu się materialnie. Od dwóch lat zorganizowane w Nowym Yorku towarzystwo pod nazwą: „Ogół zjednoczonych Polaków“, cel jego: połączenie emigracyi w jedną całość, podanie się władzy wybranej przez ogół. Spisali ustawy, według których stowarzyszeni dzielą się na lud zorganizowany w radę nieustającą i na władzę wykonawczą. Dyrektorem w komitecie wykonawczym jest dr. Mackiewicz, znany w Poznańskim z wypadków z r. 1846 i 1848.

„Zjednoczenie“ ma swój organ w czasopiśmie Swoboda, wydawanym obecnie co tydzień, w dużym półkarskowym formacie. Redaktorem pisma Piotr Wodziecki. Swoboda obok spraw „Zjednoczenia“ i innych odnoszących się do emigracyi, zamieszcza korespondencye z Polski, wiadomości polityczne z Europy i Ameryki. Te ostatnie rozstrząsa niekiedy głębiej, jak np. teraz przy wyborze prezidenta Stanów Zjednoczonych, — ponieważ emigracya nie była tu wykluczona z praw obywatelskich, Polacy głosować mogą przy wyborze.

literackim, zamieszczając w krótkich obrazkach dzieje Polski, poezję, powieści.

Miedzy temi ostatnimi jest powieść niesprawowanego Kraszewskiego p. n. Zelig.

Ogół Zjednoczonych Polaków jest jakby państwem, ciałem politycznym, — inne zaś stowarzyszenia związane między emigracją polską w Nowym Jorku, o których wspominamy mają zadanie specjalne.

1. "Towarzystwo bratniej pomocy" położyło za cel wzajemne wspieranie się tak moralnie jak materialnie.
2. "Spółka pożyczkowa" nazwa swą swoją jasną cel.
3. "Lutnia Polska" położyła sobie jako zadanie rozkrzewienie sztuki pięknych a mianowicie muzyki i śpiewu. Ma zamiar z rozrostem sił swoich utworzyć teatr z amatorów.
4. "Towarzystwo wolnych strzelców polskich" (pod dowództwem dr. Mackiewicz) ćwiczy się w obratach wojkowych i celnym strzelaniu.

Okazują się niemierni czynnikami i Polki w emigracji. Tego roku w maju urządziła na cele ogólne w Nowym Jorku wystawę połączoną z wotą, zakochaną loteryą fantową. Musiała to być urządzona na większą skalę, skoro przeciętnie się dni trzy i rezultat pieniężny wypadł nader pomyślnie.

Przytoczymy ustęp ze Swobody, uzupełniający nasze opowiadanie.

"Na posiedzeniu dam pani doktorowa Mackiewiczowa zrobiła wnioski, aby podczas wystawy, dzieci polskie ubrane w stroje narodowe, zaśpiewały chórem: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Pieśń ta w uszach młodego pokolenia będzie najlepszą odpowiedzią wrogom naszej ojczyzny, usiłującym świecić w tym roku, zbrodnią dokonaną przed stu laty rozbioru Polski. Wniosek ten przyjęty został z zapalem.

Pani Mackiewiczowa upoważniła nas, aby zaprosić do jej mieszkanka wszystkie dziewczynki polskie chcące brać udział w śpiewie, dla przygotowania ich przy akompaniowaniu fortepianu. — Córki zaś pani Kańskiej oświadczyły swą gotowość udzielenia działkom leśnicy śpiewu."

Oto losowy program wystawy, który został wypełniony całkowicie, jak to Swoboda w późniejszym numerze obszerniej opisuje:

1. Otwieranie wystawy przez prezydenta.
2. Ścieżki dzieci w strojach narodowych.
3. Przemówienie do Polaków przez Antoniego Kopankiewicza.
4. Do Amerykanów przez prof. d'Alfonso.
5. Do Czechów przez Józ. Horabę.
6. Do Francuzów przez Juliana Horainę i Piotra Wodzieckiego.
7. Do Szwajcarów i Niemców przez doktora Mackiewiczę.
8. Sprzedaż fantów pod przewodnictwem pani Kańskiej i pani Cook.
9. Śpiewy „Lutni polskiej" i innych amatorów, solistów i chórow.

Towarzystwo Wolnych Strzelców dopomagać będzie do utrzymania porządku na sali.

Osoby do ciągnięcia losów wybrane zostaną w dniu wystawy.

Nadmieniamy przytém, iż nadesłana na wystawę galeria obrazów, mozaiki i kotośności ob. Juliana Horainę, oceniona została na 3950 tal.

Prócz tego mamy inne bardzo cenne obrazy mistrzów włoskich na sprzedaż, mianowicie nadesłane przez prezydenta Towarzystwa Włoskiej Bratniej pomocy, prof. Corrandi.

Z tych rozlicznych czynności emigracji możnaby wnosić, iż ma dużo wolnego czasu, że nie pracuje marnie na chleb powszedni. Tymczasem czytamy w Swobodzie tę uwagę: „Członkowie pracujący w dniu powszednim na swe utrzymanie, tylko dnia świątecznego poświęcają dla spraw ogólnych."

Dla osób, któreby sobie życzyły przenieść czasopismo Swoboda, podajemy poniższe objaśnienie:

Swoboda wychodzi w każdy piątek. W Europie kosztuje rocznie z przesyłką 3 dol. 10 cent. Kwartalnie 1 dolar. — Adres: Esq. Piotr Wodziecki, New York 43 Chatham Street.

*) Angielka znana w emigracji z swęj sympatji dla sprawy Polski. Przyp. Red. Dzień. Poz.

— * **Wygnanie pana Thiersa.** Dnia 2 grudnia 1851 r. o godzinie 6 z rana zjawił się u bramy hotelu, będącego własnością pana Thiersa, a położonego przy placu świętego Grzegorza, komisarz policyi Hubant senior w asyście kilkunastu agentów. Komisarz policyi nie zatrzymując się, dotrą aż do sypialni przyszłego prezydenta rzeczywistego. Ten spał jeszcze. Hubant odświł białe muslinowe frak, po to którym spoczął pan Thiers, a trącając go zleka, odezwał się do niego:

— „Bądź pan łaskaw powstać. Jestem komisarzem policyi i mam rozkaz aresztowania pana." — P. Thiers podniósł się, — przetrzął oczy i zapytał: „Co pan chceś powiedzieć?"

— „Jestem komisarzem policyi i przybywam z rozkazem uwieszenia pana!" panie Thiers."

— „A to za co?"

— „Oto rozkaz!" — Mówiąc to komisarz, rozwinął papier z podpisem prefekta policyi.

— „Jestem reprezentantem narodowym! a jako taki nie-tykalny."

— „To mi mało obchodzi. Nie moja tu rzecz jest wdawać się w dłuższe dyskusje, lecz wykonywać to, co mi polecono."

— „A czy wiesz pan, że naruszając majestat narodowy w osobie jednego z jego przedstawicieli, rezygnujesz własną głowę?"

— „Zaprzęstam pan zbędną gadaninę i racz powstać; nie myśl i nie powinieniem wdawać się z panem w kwestye konstytucyjne."

Thiers wstał, ubrał się i zapytał: „Mógłbyś mi pan powiedzieć, czy tylko przeciw mnie samemu, lub też więcej reprezentantom ludowym wydano podobny rozkaz?"

— „Nie jestem obowiązany odpowiadać na podobne zapytania!"

— Nastąpiła pauza, w czasie której zbliżył się pan Thiers do małej skrzynki. Powracając odezwał się: „A gdybym tak n. p. palną ci w łeb panie komisarzu, co wtedy?"

— Hubant sięgnął prawą ręką do kieszeni swego paletotu „Zaopatrzam się mój panie Thiers przeciw podobnemu rodzajowi gwałtów."

— „Prawo byłoby po mojej stronie, pan gwałciez konstytucyjny i... moje mieszkanki w tak niezwykłej godzinie."

— „Nie mogę spierać się z panem, jesteś mi znano u- czonym. Zecheć poprowadź mnie do swego gabinetu. Otrzy- małem rozkaz zrobienia u pana rewizyj."

— Thiers udał się przodem, za nim podążył komisarz. — Komisarz przetrzął wszystkie szafy, szuflady i szufladki, przejrzał uważnie wszystkie pisma i książki. Nie znalazłszy nic po- dejrzanego zapytał się nieco z kwaśną miną: „Jak sobie to wytłumaczyć, że nie znajduję żadnych pańskich korespondencyj?"

— „Przeziębłem, że grozi mi niebezpieczeństwo i wysłałem je do jednego z moich przyjaciół w Londynie. Dziś moge so- bie tylko pomyśleć o podobnej przezorności."

— „Dobrze. Racz pan udać się ze mną."

— Przed domem p. Thiersa czekał powóz. Wsiadłszy doń zapytał się pana Hubant: „Gdzie mnie pan wieziesz?"

— „Do Mazas."

Pan Thiers spotkał się w Mazas z generałem Cavaignac, Changarnier, Bédau, Lamoricière, pułkownikiem Charas i in- nymi, których bezprawnie i bez żadnego powodu porwano nocą z własnych mieszkań i osadzone za wolą krzyworządzącej i uzurpatora w murach więziennych.

P. Thiersa miano zatrzymać we forte Ham; zdecydowano się na to pierw, nim zadowolono się wysłaniem go na wygna- nie. Oficer Veinendbach przybył dnia 8 grudnia o godzinie 6 z rana do celi pana Thiersa, aby mu towarzyszyć aż do Kehl. P. Thiers był mocno rozdrażniony. Gniew wyściął mu łzy. W Kehl doreczył pan Thiers agentowi, który go odwiózł aż do granicy, protest przeciw dokonaniu nań gwałtów.

Tak to upadłe cesarstwo szanowało ogólne głosowanie, konstytucyjność, wolność osobistą! Jednym z jego czynów było wyalenie p. Thiersa! I to za co? Czy spiskował on przeciw władzy państwa, czy może pozował się jako pretendent do najwyższej władzy, czy marzył o zamachu, lub zamierzał pobu- dzając masy ludowe do obalenia istniejącego porządku! Broń Boże! Pan Thiers był nieprzyjemnie zamachów i stróżem prawa — najspokojniejszym człowiekiem.

Czy uwieszenie to było może odosobnieniem, jedynem? — Minister policyi przyznał, że przedsięwziął 26,642 aresztowań. Z podobnie, sumarycznie uwieczonych 2390 osób wysłano do Ca- ny, 9530 do Algieru, 1545 wydalono za granicę, 2804 interno- wano po różnych stronach Francji, 5108 oddano pod dozór po- licyjny.

A gdy ktoś w sposób podobny proskrybowanych umarł daleko od ojczyzny i rodziny, trawiony tęsknotą i pożerany tyfem i innymi torturami, w takim razie cesarz Napoleon noto- wał na marginesie raportu, złożonego mu przez przybożnego sekretarza p. Conté, słowa: „Wielka to ułga."

— * **Minister skarbu za czasów Koszuthy w r. 1849** Franciszek Duszak umarł w tych dniach w Peszcie. Po zwa-

— * **Dziewięć ateńskie.** Z Aten donoszą do Timesa, że tamże żyje do dziś dnia Byrona, dziewięć ateńskie. Dziennik londyński wywodzi do składek na wsparcie sławnej niedług piękności, która dziś w smutnych bardzo znajduje się stosunkach. Roku 1834 Marya — Byrona „dziewięć ateńskie" — poślubiła została pewnemu młodemu Anglikowi p. Blak, który przybył umyślnie do Grecji, aby pozyskać serce kobiety, co natchnęła Byrona do tak cudnego poematu. Po śmierci meże pozabawiona utrzymywania, zapomniana, żyła w nędzy i dziś dopiero wyszukał ją z zapomniania jakiś Anglik i przyprowadził światu kobietę, o której kiedyś tak wiele mówiono i pisano.

— * **Z angielskiej kryminalnej statystyki.** Najwię- sze urzędowe sprawozdanie wykazało, że sprawozdanie ur- zędników Stanów Zjednoczonych poczynione za prezydentury generała Granta t. j. od 4 marca 1860 r. wynosiło 1,440,643 do- larów. Największe sumę, bo 445,406 dolarów przywłaszczyl so- bie płatnik Hodge, dalej Johnson, który z kasy podatków stem- plowych zabrał 85,000 dolarów i Norton, dzierżawca poczty, który zabrał 115,311 dolarów. Hodge skazanym został na 10 lat więzienia, Norton, którego prywatny majątek pokrył przywłaszczony sobie nieprawie rządowe pieniądze, nie został nawet za wstawieniem się Greego i innych stawiony przed trybunał sądowy. — Obok tych trzech złoczyńców dopu- ściło się podobnej zbrodni ogółem 208 urzędników. Z tych 208 urzędników, 138 mianował Andren Johnson. Reszta pochodzi z czasów prezydentury Lincolna i Granta. Większa jednakże część oszustw i przewierstw pozostaje w tajemnicy, lub u- chodzi bezkarnie.

— * **Ścieżki komunikacji wodnych w Rosji** wynosi o- kolo 4620 mil. Z tego przypadku najwięcej na Wołgę, bo 1911 mil, na morze Czarne 818 mil, na morze Bałtyckie 695 mil, na morze Białe 665 mil, na morze Azowskie 446 mil. Z pomocą kanałów różne drogi wodne tak są z sobą połączone, że nie wydawałoby się, można z morza Kaspiskiego do morza Białego i Bałtyckiego, równie z morza Czarnego do morza Bałtyckiego i Białego transportować towary. Obok tego Niemen połączone jest z pomocą Angustowskiego kanału z Wisłą. Kaspiskie i Białe morze nie stoją atoli w bezpośrednim związku z morzem Czarnym. Na północny droga wodna jest od 6—8 miesięcy nie zamrożona, na południe 8—10 miesięcy: kanały są zazwyczaj dużej pokryte lodem, niż rzeki, co sprawia, że w ciągu roku załadować przez 6 miesięcy można korzystając z podobnego syste- mu komunikacyjnego.

— * **Przemysł w Ameryce.** Według wydanego co dopiero sprawozdania posiadają Stany Zjed. w 1870 r. 252,148 fabryk, w których pracowało 40,191 parowych maszyn o 1,215,711 i 51,017 kołach wodnych i siłę 1,130,416 koni. We wszystkich tych fabrykach zatrudniono 2,539,988 robotników, między który- mi 1,615,504 mężczyzn a 923,788 kobiet wyżej lat 16 — reszta przypada na kategorię osób niżej lat 16. Z użytkowane płody surowe reprezentują kapital 2,488,291,352 dolarów, a towary wartość 4,282,625,892 dolarów. Z tego przypadku: fabrykary w wartości 735,000,000 dol. na Nowy York, 712,000,000 dol. na Pensylwanii 1,535,000,000 dol. na Massachusetts. Płace robot- ników i urzędników wynosiły 75,621,598 dolarów. — Rozchody wynosiły tego roku ogółem według sprawozdania samych fabry- kantów 3,263,000,000 dolarów, a ponieważ sporządzono towarów za 4,282,000,000 dol., przeto czysty zysk wynosi 1,018,000,000 dolarów.

— * **Dobroczynność angielska.** O Anglikach mówią, że są narodem kramarzy, jednakże nikt nie zaprzeczy, że wielu jest między nimi takich, co umieją czynić z swych skarbów godny naśladowania użytek. W przeszłym tygodniu 8 osób, ukrywa- jących swe nazwiska nadesłano w samym Londynie zakładom dobroczynnym datku po 1000 l. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że większa część dawców nie ma powodu żądać, aby ich nie wy- mieniano, i że corocznie wpływają na cele dobroczynne ogrom- ne sumy w datkach niżej 1000 l. wynoszących, a zdatkami so- bie wyobrazić, ile to z kieszeni bogaczy angielskich, rozechodzi się na ulżenie cierpiącej ludzkości. Naród kramarzy produkuje w tej mierze wszystkim innym narodom.

— * **Statystyka gwałtownych wypadków śmierci we Włoszech** wykazuje, że od 1861—1870 r. zaszło 65,150 gwał- townych wypadków śmierci, a zwłaszcza 17,090 wypadków morder- stw i zabójstw, 4981 samobójstw, 184 egzekucyj tak wojsko- wych jak i cywilnych, 22 osób legło w pojedynku. Na pro- wincy, a zwłaszcza w Apulii przypadło w r. 1870 na 100,000 mieszkańców 30 wypadków gwałtownych śmierci, w Lombardii 42, w Kalabrii 55. W Pemoncie, Ligurii, Lombardii umierało najwięcej z powodu zbytniego użycia gorących napojów, w Tos- kanii najmniej. W Pemoncie, Lombardii i Wenecyjskiem naj- więcej zgineło przez utopienie, w Kalabrii przez zgniecenie, a w Sycylii przez zapadnięcie się kopalni. W r. 1870 utonęło 506 chłopców. — W Kalabrii, Sardynii i Lombardii zaszło najwięcej wypadków z samobójstw, w Enilii i Ligurii najmniej. Co się tyczy rodzaju śmierci, to najwięcej pozabawio się życia przez zastrzelenie, zapiczenie, powieszenie i rzucone się z wysokości. U mężczyzn zachodziły samobójstwa między 50—60 rokiem ży- cia, u kobiet między 20—25 rokiem. Przeważnego kontyngentu do statystyki samobójstw dostarczał wieśniacy.

— * **Od dr. Livingstona** nadeszły do angielskiego mi- nisterstwa kolonii Indyjskich listy, z których jeden pod adresem jego córki, drugi sekretarza tegoż ministerstwa. Tym sposobem zmizły wszystkie wątpliwości co do osoby sławnego podróżnika, byli bowiem tacy, którzy powątpiewali ażeby Stanley rzeczywi- ście go odszukał.

— * **Karykatury z roku 1870 i 1871.** P. Dulau, księ- garz londyński zebrał w 6 tomów wszystkie karykatury, jakie ukazały się w ciągu francuzko-niemieckiej wojny. Tom pierwszy zawiera karykatury z peryodu ogłoszenia wojny aż do końca miesiąca sierpnia; drugi od Sedanu aż do poddania Metz; trze- ci od Metz aż do r. wolności marcowej; czwarty obejmuje pa- nowanie komuny; piąty i szósty odnoszą się do stosunków wojs- kich i zawierają satyrę na Niemców po upadku komuny. Zbiór- cały obejmują około 2000 karykatur. Jedna kopia tego zbioru ofiarowana została ks. Bismarckowi, druga angielskiemu muzeum.

— * **Pisma wojskowe.** Pism takich wychodzi w Niem- czech 11 (w samym Berlinie 9) w Austrii 9 (8 w Wiedniu, je- dno A. Honvéd w Peszcie), w Francji 11 (wszystkie w Pa- ryżu), w Belgii 3 (wszystkie w Brukseli), w Holandii 4, Angli 6 (wszystkie w Londynie), w Rosji 7 (wszystkie w Petersburgu), we Włoszech 7 (w Turynie 2, we Florencji 3, w Rzymie 2), w Szwecji 2, Norwegii 1, Danii 3, w Hiszpanii i Portugalii 9.

— * **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 27 paździer- nika Sabiny, w kalendarzu słowiańskim Witomila.

Wschód słońca o 6 godzinie 47 minut. Zachód o 4 go- dzinie 40 minut. Długość dnia 9 godzin 57 min.

Dnia 27 października 1667 uroczyście wjazd posłów pol- skich do Moskwy. — 1683 zdobyte Gratz. — 1773 protesta- cya przeciw rozbiorowi Polski. — 1794 bitwa pod Kobyla.

Pojutrze w poniedziałek dnia 28 października Szymona i Judy, w kal. słow. Władysława.

Wschód słońca o 6 godzin 49 min., zachód o 4 god. 38 mi- nut. Długość dnia 9 god. 57 min.

Dnia 28 października 1410 bitwa z Krzyżakami pod Tu- chola. — 1561 hołd księcia Kurlandzkiego. — 1671 ułga z Ko- zakami przeciw Moskwi.

— * **Sprawozdanie patrona Związku Spółek** o stanie kasy i handlu skór Spółki Kostrzyńskiej.

Kostrzyn, 23 października. Przy Spółce Kostrzyńskiej, jak przy wszystkich innych tego rodzaju spółkach jest Rada Nad- zorcza i Zarząd. Obadwa te organa mają mieć szczegółową pieczę nad kasą i handlem skór. Tymczasem wyrobili się tak stosunki, że tylko zarząd jest jedynym czynnikiem kasy i handlu. W obec prawa jest nam też obojętnym, czy prócz za- rządu, jaki inny organ administracyjny przy kasie jeszcze figu- ruje; prawo z 4 lipca 1868 przyjmuje zasady przy wszystkich spółkach tego rodzaju, a nawiasowo wspomina o radach nad- zorczych.

Na zarządzie wszelki prawny i odpowiedzialny ciężar spo- czywa — skoro ten zgodnie z ustawami podpisuje towarzystwo; — podpis taki we wszystkich prawnych stosunkach obowiązują każdego z osobna członka towarzystwa.

Publiczność wchodząca w interes z kasą, lub handlem, nie potrzebuje znać rady nadzorczej — jej interesu nigdy nie są zagrożone.

Jeżeli zaś towarzystwo stworzyło sobie wyższy organ ad- ministracyjny nad zarządem, tak zwaną radą nadzorczą, to ty- lko w tej myśli wywołał ustawami podobną władzę wyższą w swém łonie, aby bezpieczeństwo członków zawsze było pewne, a zarząd przy swojej wielkiej odpowiedzialności miał do pou- cy z ramienia kogoś, któryby radą, pomocą, kontrolą, nawet i przepisami nad nim czuwał. Rada nadzorcza jest to suma u- staw, jest to duch towarzystwa, który wiać powinien zawsze i wszędzie przy wszystkich czynnościach towarzystwa. Członko- wie przeświadczeni, że mają radę nadzorczą, która pojmuje swe stanowisko i obowiązki, mogą spokojnie być o swym obowiązku dla towarzystwa, a chociaż solidarnie rezać prywatnym mająt- kiem za działania towarzystwa, nigdy przy skrzętności, sumienn- i radzie strat nie poniosą. Rada nadzorcza jest wieniem bezpie- czeństwa przy tej całej maszynierii społecznej, która są nasze spółki. Pewno wszystkie spółki z wyjątkiem kilku przyznać na- dołżają, że ich wyższe organa administracyjne t. j. rady nad-

przechodzą wspólnie z zarządem kasę, nie każą sobie przed- kładać sprawozdań miesięcznych, lub kwartalnych, nie odbywa- ją wspólnych z zarządem, lub odrębnych posiedzeń, ledwo fi- gurują podpisanymi swemi w księgach kasowych przy znaczniej- kasy na końcu roku, a znaczenie swe i stanowisko dokumentu- ją najnamacalnie wyśrobowaniem największej dywidendy dla członków, podaniem sposobu podziału zysków na walnem ze- braniu. Czy taka rada nadzorcza jest przy spółkach, to jest więcej jak obojętną rzeczą dla członków i zarządu towarzystwa. Czasby był, aby rady nadzorcze dopiływały swych obowią- zów, które dla nich z ustaw wypływają.

Brak tego nadzoru ze strony rady nadzorczej usprawiedli- wia się częściowo jej nieznanością interesów kasowych. Me- żowie światli, którym zwykle są członkowie zarządu, starać się powinni, aby znajomość prowadzenia ksiąg kasowych, przepisów prawnych, manipulacji kasowej i członkom rady nadz. dostępną była. Samolubstwo zarządu, przywiązujące rozwój kasy do o- soby na czas swego urzędowania, jest zgubne dla członków spółki, szkodziłoby dla społeczeństwa. Nie zakładamy spółek ludowych na czas urzędowania tej lub owej zdatnej osoby; — tworzymy spółki na rzućenie pierwszych podwalin naszego pre- mysłu i handlu. Te podwaliny muszą być trwałe, jak ziemia pod naszymi nogami. Prosimy, aby wszystkie rady nadzorcze kasy i zarządu chciały przejść się sumiennie temi uwagami, które mi się mimowolnie nasuwały, gdy widziałem zarząd kasy Ko- strzyńskiej, pozakawiony opieki i kontroli rady nadzorczej.

I członkowie zarządu pracę około kasy pomiędzy sobą po- dzielić powinni. Nie można radzić, aby tylko jeden członek za- rządu wszelkie interesy kasy obrał, podobna praktyka wpra- wdzie wygodna dla reszty członków, ale bardzo niebezpieczna dla całego zarządu. Członek zarządu, który szczyty się zaufa- niem swych kolegów — tylko z musu obowiązki z swych ko- legów wypełnia, a poświęca się dla dobra kasy z narażeniem swęj opinii i sławy. Taki członek uskarża się na swych kolegów o nieuczciłość i obojętność dla sprawy kasowej. Podzielał słuszne skargi. Każdy członek zarządu będąc mężem honorowym i sumien- nym, pragnie, aby funkcje kasowe, którym zawiadania, ściśle kon- trolowane były. Kasyer np. chce tego, aby kontroler na drugą rękę własnoręcznie księgi kasowe prowadził; chce tego, aby z kasy mógł wypłacać pieniądze tylko za asygnacją kontrolera; chce tego, aby złożone depozyty przez publiczne składanie, by- ły prócz niego i podpisem kontrolera kwitowane. Kasyer n. p. wie dokładnie, że mimo największej baczności, pomyłki w księ- gach jego kasowych są możliwe. On nie zawsze jest specy- alistą i wyłącznie sprawom kasowym oddany, ma różnorodne in- ne obowiązki stanu i rodziny, które często w jednej i tej samej chwili się krzyżują, a nawet na chwilę, albo na dłużej jeden z nich odkładany bywa do załatwienia, a odkłada się prawie zawsze obowiązek kasy. Z czego wynika, że w chwili czynno- ści kasowej nie wpisana czynność do ksiąg kasowych, bywa za- pomniana i dopiero po wielkim nateżeniu pamięci, do ksiąg kasowych wpisana. Przyszan się, że powyższy ustęp o zarzą- dach, w których jeden członek zarządu za drugich wszystko robi, nie wszystko zawiera, ale bardzo lekko dotyka, co było do powiedzenia. Ogłębność moją pewno zrozumieją członkowie zarządu, a pojma, że sumienie nie pozwala im tak rzadkie kasę. Pewność przekonania o sobie, że się jest rzetelnym, znacym, mężem stanowiska, nie uwalnia żadnego członka od kontroli i pamięta powinien, że ma z nieufnością jawną, lub ukrytą do czynienia, która zniechęca być może tylko ściślim przeprowad- zeniem ustaw. Ustawy uczą, a doświadczenie nauczyło nas, że zarządy tak powinny uregulować bieg kasy, że

1. U dyrektora członkowie kasy składają wnioski o pożycz- kę. Dyrektor wnioski te przedkłada na posiedzeniu za- rządu do uchwały, które to posiedzenia raz na tydzień regularnie w lokalu kontrolera, albo kasyera się odbywa- ją. Dyrektor uchwalone wnioski interesentom odsyła. — Dyrektor przyjmuje z poczyty kwity pieniężne, korespon- dencje i kolegom swym w miarę ich funkcji kasowej przekazuje. U dyrektora wygotowują się i podpisują weksle.
2. Kontroler ma w aserwacji weksle, dokumenta hipoteczne i zastawy wszelkiego rodzaju; kontroler prowadzi dziennik kasowy na drugą rękę, konto depozytalne i konto wekslowe, kontroler wydaje asygnacje do kasy i odbiera kwity kasowe na spłaconą pożyczkę, a mając takie kwity w rękę, wydaje dopiero spłacone weksle.
3. Kasyer ma tylko gotówkę w kasie; prowadzi główne księgi dochodu i rozchodu kasy, konto udziału członków, podręcznik składek członków i agendę dnia płatnych weksli.

Kontroler własnoręcznie prowadzi księgi, sam je w docho- dzie i rozchodzie sumuje, tak samo i kasyer, a przy rewizji tygodniowej i porównaniu ksiąg kasyera i kontrolera wszelkie myłki i opuszczenia się uzupełniają.

Tym sposobem doprowadza się do ściślej rewizji i kont- roli, na czem członkom zarządu bardzo zależy.

Uwagi powyższe są wynikiem ogólnych spostrzeżeń, które zrobiłem przy rozmaitych kasach, a nie mają być uwagami wy- łącznemi dla kasy Kostrzyńskiej.

O handlu skór w Kostrzynie, sposobie prowadzenia tego handlu, wkrótce dalsze sprawozdanie nadesłę.

Patron Związku Spółek.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Biblioteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt II, rocznik IV, liczba porządkowa zeszytów 110 i zawiera dokonanie powieści: Kto chce kochać, cierpieć musi i początek powieści: Następstwa, przez Karola Pięnkowskiego. — Szczutka wyszedł numer 21 i zawiera: Teatr niemiec- ki — w domu narodowym (wiersz). Henryk Rewakowicz (ry- cina). Pan Artur. — Los mistyfikatora. — Do hr. dr. Pretisa. — Wyborny sposób naprawiania drogi popsutej. Feljeton: z Helnego. — Korespondencja. — Gogo. — Zapytański i Odrę- balski. — W ministerium oświaty (rycina).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 26 października

HOTEL FRANCUSKI. Pani Kozłowska z córką z Węgier, hr. Bniński z żoną z Glesna, hr. Łęcki z Posadową, Swi- narski z Dembego, Potworowski z Chłapowa, Hulewicz z Miodziejewic, Dąbrowski z żoną z Winogóry, Moszczę- ski z fam. z Stempuchowa, Żółtowski z Bentkowa, Strze- zewski z Król. Polskiego, ks. Józef Sułkowski z Rydzyni, Mielecki z Nieszawy, Stefan Krzyszkowski z Warszawy, Turr z Bydgoszczy, ks. Nożewnik z Witkowa, ks. Espener z Szupy, ks. Kłóś z Trzemeszna.

BAZAR. Stabłowski z Smolei, hr. Dąbski z Bueza, Jackow- ska z córką z Chalmia, Namcay z Król. Pols., hr. Mielżyń- ski z Miłosławia, Skórzewski z Kretkowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Kaźmierski z Król. Pols., Budziakow- ski z Galicyi.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.			Odjeżdżające poczt.		
Z	godz. min.	pora dnia.	Do	godz. min.	pora dnia.
Wrocław	3:55	rano	Skwierzyn	6:45	rano
Wągrowa	4	—	Pleszewa	7	—
Krotoszyna	7:5	—	Wągrowa	7:20	—
Obornik	8:30	—	Kurnika	8:30	—
Ostrowa	8:50	—	Strzałkowa	12:12	pop.
Cylichowa	9:10	—	Obornik	6	wie- zior.
Strzałkowa (Słupcy)	9:10	po	Krotoszyna	8	—
Kurnika	6:55	połud.	Cylichowa	8:25	—
Wągrowa	8:5	wie- zior.	Ostrowa	9:10	—
Pleszewa	8:15	czm.	Wągrowa	11:30	—
Skwierzyn	8:15	czm.	Wrocław	11:45	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 146 król. pruskiej loteryi padła i wygrana 30,000 tal. na nr. 46,040. 2 wygranych po 5000 tal. padło na nr. 37,013 i 84,080. 2 wygranych po 2000 tal. na nr. 6386 i 57,629.

43 wygranych po 1000 tal. na nr. 35. 1758. 6323. 13,412. 14,614. 14,702. 14,917. 14,979. 19,765. 21,966. 26,662. 29,219. 33,443. 33,660. 34,264. 36,337. 38,289. 39,388. 40,628. 42,634. 51,753. 53,614. 60,201. 60,252. 60,321. 60,508. 60,552. 63,348. 63,785. 63,357. 69,079.

...LITHUANIA

Pomorski hipotecz. bank akcyjny

udziela niewypowiedzianych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 najnowszymi taxy landszafowej. Bliższych szczegółów udziela

Józef Radziejewski.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

Wielki Skład

towarów futrzanych

znajduje się przy (4383)

Wodnej ul. Nr. 27.

Philippsohn Holtz.

Epilepsya

(wielka choroba, kurcze w głowie—piersi i —żołądka).

Smutną jest, że medycyna z wszystkimi lekami i miksturami dotąd na tym nie stanęła stopni, aby tęstrzną chorobę pewno wyleczyć i że najznakomitsi nawet mężowie wiedzy mogli tylko niedostateczne skutki osiągnąć; pomijamy niesumienne szarlatanery, wyzyskujące łatwoumierność i nie-szczęście dotkniętych ciężkim losem bliźnich, aby swoje kie-szenie napęcznieć. Jedyną metodą, konstatacją właściwe skutki, po-siadał profesor **Oppolzer** przy C. K. uniwersytecie w Wiedniu, któ-rego błoga działalność — specjalnie w kuracjach epileptycznych — znana jest po za Europą, a świetny w skutkach system tego wielkiego męża przyswoiła sobie po jego śmierci niżej podpisana poliklinika. Kuracja jest nadzwyczaj prostą i może się listownie uskutecznić, przyczem potrzebne lekarstwa wysy-lają się ztąd pocztą. Uboży dostają przy wręczeniu urzędowo poświadczono-go atestu ubóstwa ordynację i leki bezpłatnie.

Listy adresować należy:

Do

Polikliniki dla epilepsji

Berlin, Annen-Strasse 5.

P. s. Chorzy przez lekarzów opuszczeni, którzy już wszelkich wymyślonych lekarstw bez skutku używali, niech się w pełnym zaufaniu zgłoszą pod po-wyższym adresem. (4773)

Czemuż cierpieć?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężalność członków, żganie w boku, kurcz łydkowy leczy gruntownie **ekstrakt kompensacyjny.**

Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 fasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego.

(4418)

Karól Simon, weterynarz,

wynalca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia. — Leszno.

Dla cierpiących na włosy.

Szanowny Panie!

Za łaskawym pośrednictwem Pańskiego otrzymałem w miesiącu marcu b. r. dalszą przesyłkę Pańskiego doskonałego środka na włosy. Przypomina-jąc sobie skuteczną działalność przy dawniejszym używaniu balsamu na włosy zacząłem z zupełnym zaufaniem dalej używać tego tak wypróbowanego środka. Oprócz w ostatnim moim liście przytoczonych, nadzwyczajnych skutków, do-dać jeszcze mogę, że włos mój staje się coraz mocniejszym i piękniejszym nabiera koloru — nawet siwe włosy znikły — ustępują widocznie miejsca nowemu zarostowi.

Muszę jeszcze szczególnie i to podnieść, że w tej wiosnie nie wypadali mi włosy tak mocno, jak to dawniej bywało, co przy czesaniu rano wyraźnie spostrzegłem. Myślę, że mogę na przyszłość nie tylko na zakonserwowanie swych włosów liczyć, lecz także na znaczny przyrost i cieszyć się, że będę mógł kuracją z szczególną gorliwością kontynuować.

Z głębokim uszanowaniem

unioży

Th. Hoffmann, pułkownik.

Durchlach (Wielkie Księstwo Badeńskie), dnia 3 czerwca 1872
W celu konsultacji niektórych wysoko postawionych osób przybędę do **Poznań w poniedziałek dnia 25 bm.** i będę także innym cierpiącym na włosy i to bezpłatnie konsultacje udzielać w moim mieszkaniu w **hotelu Rzymkim** i wszystkich tych którzy cierpią na wypadanie włosów albo już łysinę mają a życzą sobie włos zakonserwować lub nowy otrzymać pozwalam sobie uniżenie prosić, aby mnie odwiedzić raczyli.

Przyjmuję: (4916)

panów od 9tej do 12tej godziny i od 5tej do 7mej wieczorem.

panie „Ściej”, 5tej
Ci rypcy na włosy, niemogący dla okoliczności osobiście mnie odwiedzić zechcą nadesłać kilka włosów z bliskości miejsca słabością dotkniętego i równocześnie podać listownie a) wiek, b) mniemaną lub znaną przyczynę cierpienia włosów i c) jak długo trwa cierpienie. Po zezadaniu mikroskop. nadesła-nych włosów następuje odpowiedź, czy skutek w ogóle spodziewany czy nie. W ostatnim razie odradzam sam od bezskutecznego i różnego wydatku. Rozmnie się że na **łysinę w zbyt podeszłym wieku** metoda moja równie mało pomocna jak każda inna.

Równocześnie polecam usilnie wszystkim cierpiącym na włosy moją bro-szurę „**Naukowa rozprawa o włosie ludzkim**” którą za prze-słaniem 4 sgr. nadesłać mogę.

Henryk Siggelkow,

Specjalista na choroby włosów. 2. Durchschnitt No. 16 Hamburg.

Zachęta do spróbowania szczęścia.

Wielkie główne i końcowe ciągnięcie

zagwarantowanego przez państwo 262 losowania wygranych pieniędzy rozpoczyna się **30 października 1872** a kończy się **18 listopada 1872** w którym to krótkim przeciągu czasu podług prospektu piętnaście tysięcy sześć set wygranych, 1 premia i 43200 bezpłatnych losów w ogólnym sumie

jeden milion 344,000 talarów

rozstrzygnięciem zostaną i to szczegółowo 1 premia po 60,000 talarów, 1 główna wygrana po 40,000 tal., 1 po 24,000 tal., 1 po 16,000 tal., 1 po 12,000 tal., 2 po 8,000 tal., 2 po 6,000 tal., 3 po 4,000 tal., 6 po 4,000 tal., 8 po 3,200 tal., 10 po 2,400 tal., 25 po 2,000 tal., 50 po 1,200 tal., 100 po 800 tal., 200 wygranych po 400 tal., 250 po 200 tal., 340 po 80 tal., 14600 po 44 tal. i 43,200 losów bezpłatnych. Z wyciągnięciem w końcu z 210 głównych wygranych jest połączona premia 60,000 tal. tak że najwyższy los w najszczęśliwym przypadku

Sto tysięcy talarów

może wynosić, najmniej jednakże 60,800 tal. musi wynosić. Właściciele wzmiarkowanych losów które przy tym cią-gnieniu pozostają, otrzymują do najbliższego **pierwszego** ciągnięcia los bezpłatny, albo ewent. jego wartość, poczem za-den próżno nie wyjdzie. Aby każdemu udział umożliwić, wydają się także 1/4 i 1/2 losów oryginalnych, mających tę samą wartość jak 1/4 (zupełne) losy i również mają **herb państwa**, a rozsyłają i do najodleglejszych okolic nawet poje-dyncze

osiemki losów oryginalnych po 5 tal.
czwartki „ „ po 10 tal.
półówki „ „ po 20 tal.
całe losy oryginalne po 40 tal.

(4650)

za poprzednią wpłatą albo zaliczką.

W przeciwstawieniu do tych wyżej przytoczonych nadzwyczajnych szans wygranych zdaje się być cena **wydanych przez państwo losów** drobnotkową, dla tego nie powinien nikt pomijać tak dobrej sposobności do ewentualnego **ustalenia szczęścia.**

Wygrane nadsyłać się będą za doczeniem wyciągniętych losów natychmiast interesantom w monecie dowolnej, jako też zawiadamiać się będzie tychże bez zawezwania o wszystkim.

Ponawiam już częściej wyrażoną prośbę, aby losy natychmiast **pierwszą pocztą** zamawiać i nie do ostatniego czekać terminu, gdyż zwykle krótko przed ciągnięciem zamówienia tak hurtownie się zbiegają, że zapas losów nie wystarcza i wielu pozostać musi niezadowolonych.

IZAIAK WEINBERG

handel efektów państwowych.

w Hamburgu n. Elbą.

Ortopedyczna fabryka gorsetów.

Ulica Wodna Nr. 26.

Uznana przez doktorów, **ozdobiona medalem** za wynalazek i król dla ulomnej każdego osłabienia. Młodym osobom gwarantuję sprostowanie, starszym ulgę pro-stego się trzymania, powierzchowność zupełnie zadowolonia. Obstatunku podług miary nie uznawane za dostatecznie dobrym, nie obowiązują nikt zotrzymać, Bretele, do włożenia wypukłych łopatek, powijaki dla małych dzieci, pasy elastyczne dla potrzebujących poleca

(4926)

J. Kistler.

WEISSER BRUST-SYRUP von G. A. W. MAYER.

Butelka 2 tal., 1 tal. pół but. But. na próbę 8 sgr.

Świadekstwo.

Pan Fryder. Lehmann w Zofingen, Szwajcarya, pisze w liście swym handlowym z dnia 15 kwietnia (4911)

Do pana **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu.

„Proszę pana niniejszem uprzejmie o nową przesyłkę i t. d. Pańskiego wybornego fabrykatu używano tej zimy i tej wiosny bar-dzo wiele itd. (4911)

Fryderyk Lehmann.

Sławny biały syrop piersiowy G. A. W. Mayer jest do nabycia w towarze prawdziwym w Poznaniu u

Izydora Busch, Sapieżyński Plac 2.

Br. Krayn, Wrocławska ulica 1.

Krug & Fabricius, Wrocławska ul. 10.

J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No 16.

Przez pana aptekarza **Legal** przyrządzanego



KAMIENTA LECZĄCEGO



na

odparzenia od siodła i upręży,

skutecznego i na inne rany używaliśmy już od wielu lat i przyznajemy, że trzeba na moey jego skuteczności uznać go za znakomitego dobrego.

Radziwiński, Sarbinowo; Gólc, Czerniewo; Cichowicz, Rydlew;

Chojnacki, Bożewice; Korytowski, Rogowo i t. d. i t. d.

Odwolując się do powyższego świadectwa, polecam mój **kamień leczący;**

1/2 porcy po 15 sgr., 1/4 porcy po 25 sgr. (4217)

E. J. W. Legal w Żninie.

Kuchy rzepiowe

(4923)

po najtańszych cenach poleca

BANK

Potworowski, Malecki,

Plewkiwicz i Sp.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 25 października 1872.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnosz. starog.-pozn.				Warszaw.-wied. III em.				Aust. losy z 1853				Hamburgs. bank handl.									
Akwizgr.-mastrych.	4	46½	pl.	Krajowe obligacye pierwotne.	Akwizgr.-mastr. I emis.	4½	91½	pl.	dito	II emisya	4½	—	pl.	dito	III em.	5	95½	pl.	dito	losy z 1864	5	119	zad.	Hamburgs. bank handl.	5	129½	pl. i zad.		
Berliński-zgorzelicka	4	105½	pl.		dito	III emis.	5	98	pl.	Wsch.-prus. kol.połudn.	5	100½	pl.	dito	niemieckie papiery.	5	95½	pl.	Rosjak.polsk.oblig.skar.	4	76	pl. m. 75½	Gotajski bank kredyt.	4	127	zad.			
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.		dito	lit. A i B.	4	90½	pl.	dito	litera B.	5	100½	pl.	Półn.-niem. poz. zwiaz.	5	100½	pl.	Pols. listy zast. III em.	4	76½	pl.	Hanowerski bank	1	109	pl.			
Berl.-poczdam.-magdeb.	4	162½	pl.		dito	lit. C.	4	90½	pl.	Kol.po praw.brzeg.Odr.	5	101½	zad.	Pórn.-niem. poz. zwiaz.	5	100½	pl.	dito	no ve	dito	no ve	76½	pl.	Heski bank	1	94	pl.		
Berlińsko-szezelicka	4	184	pl.		dito	lit. D.	5	98½	pl.	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Charkowsk.-azowsk.	5	94½	pl.	Dobrow. poz. państw.	4½	102½	pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	64½	zad.	Ameryk. pożycz. 1882	6	96½	z. 4. 97½ u	Królewiecki bank stow.	5	109
Czeska kolej zachodn.	5	111½	pl.	Berlińsko-zgorzelicka	5	101	pl. dito —	Chicago-Southwestern	7		90	pl.	Allabama i Cattanooga	8	56½	pl.	Pożyczka państw. z r.1859	5	—	pl.	dito	1883	6	98½	u. 98	Kwileckiego i Sp. bank	5	103	pl.
Halla.-zór.-gubenski.	4	67½	pl.	Magdeb.-poczdm.-magdeb.	—	—	—	dito	Charkow-kremencz.		5	94½	pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94½	pl.	Oblięi długi państwa	3½	89½	pl.	dito	—	95	pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	123	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	lit. A i B.	4	90½	pl.	dito male	5		—	pl.	Charkow-kremencz.	5	94½	pl.	Prem. poz. pańs. z 1855	3½	124½	pl.	dito	—	95	pl.	Magdeb. bank przyw.	4	107	pl.	
K. i. po praw. brz. Odry	5	181½	pl.	lit. C.	4	90½	pl.	Charkow-kremencz.	5		94½	pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94½	pl.	Listy zas. wach. prus.	3½	94½	pl.	Ros. list. zast. na grunta	5	92½	pl.	Meinigscki bank kredyt.	5	160½	u. 151½	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	lit. D.	5	98½	pl.	dito male	5	—	pl.	dito II emisya	5	90½	pl.	dito	4	92	pl.	Rumunsko. pożyczka	—	—	m. 99½	Austr. bank kredyt.	5	202½	z. 4-3½	pl.	
M. rehijsko-poznańska	4	57½	pl.	Koloń.-miad. I emis.	4½	—	pl.	dito male	5	—	pl.	dito III emisya	5	88½	zad.	Pomorskie listy zastaw.	3½	82½	pl.	Rum. oblig. kol. żsł.	—	—	pl. m.	Austr.-niemiecki bank	4	126	pl.		
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	dito II dito	5	102	pl.	Jeleecko-orelska	5	94½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	92	pl.	Renta francuzka	5	82	u. 82	Wschodnio-niem. bank	5	109	pl. i zad.		
D. inoszlaz.-march.	4	94½	pl.	dito II dito	4	—	pl.	Jeleecko-woroneżka	5	90½	m. — pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	82½	pl.	Włoska renta	5	66½	u. 66½	Ostendtsche Produkt. B.	4	89	pl.		
G. inoszlaz. kol. lit. A. C.	3½	227	pl.	dito III dito	4	89½	pl.	Charkow-kremencz.	5	94½	pl.	dito	4	92½	pl.	Poznańskie (aowe)	4	—	pl.	Pożycz. turecka z r.1865	5	51½	u. 51½	Pomors. bank ryco.	4	115½	pl.		
dito lit.B.	3½	201½	pl.	dito III dito	4½	—	pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	94½	pl.	dito	4	100½	pl.	Szlaskie	3½	91	pl.	dito	z r.1869	6	62½	ult. m. 62½	Poznańs. bank prowinc.	1	113½	pl.	
Wschodniopruska kol.	4	46	pl.	dito IV dito	5	90	zad.	dito III emisya	5	88½	zad.	dito	4	100½	pl.	dito lit. A.	4	93	pl.	dito	—	—	—	Poznański bank akcyjny	5	255½	pl.		
„ „ południowa	4	46	pl.	dito V dito	4	89½	pl.	Jeleecko-orelska	5	94½	pl.	dito	4	91	pl.	dito nowe	4	—	pl.	Zachodnio-pruskie	3½	81	pl.	Pruski bank akc. centr.	5	131½	pl.		
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	Marchijsko-poznańska	4	101½	zad.	Jeleecko-woroneżka	5	90½	m. — pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Prowinc. stow. dyskонт.	4	176½	pl.		
N. dreńska	4	172½	pl.	Magdeb.-halbersztacka	4½	99½	pl.	Kozłowsk.-woroneżka	5	95½	pl. Oblig.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Szlaskie stowarz. bank.	4	180	pl.		
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	dito z r. 1865	4½	99½	pl.	Kursko-Charkowska	5	94½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Akc.szlask.kred.b.n.gr.	—	101	pl.		
dito lit. B.	4	92½	pl.	dito z r. 1870	5	101½	pl.	Kursko-Charkowska	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Szczeciń. bank stowarz.	—	—	—		
S. rogardzko-poznański.	4½	100	pl.	Górnoszłazka litera A.	4	—	pl.	Kursko-Charkowska	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Tellus. stow. ban. poz.	—	—	—		
Bzsko-kijowska	5	76½	pl.	dito litera B.	3½	—	pl.	dito male	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.	Fryderyksdory	1	113½	pl.	
Bzsko-grajewska	5	39½	pl.	dito litera C.	4	—	pl.	Lwowsko-czerniejowa.	5	69½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.		Korony złote	9	7½	pl.	
G. i cisycka Ludwika	4	106½	pl.	dito litera D.	4	—	pl.	dito II emisya	5	71½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.		Napoleonsdore	5	10½	pl.	
A. str.-franc. kolej pań.	5	204½	pl.	dito litera E.	3½	82½	pl.	dito III emisya	5	71½	pl. IV 71½	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.		Imperyaly	5	16½	zad.	
A. str. póm. zachodnia	5	181½	pl.	dito litera F.	4½	98½	zad.	Moskiews.-riazańska	5	97½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.		Dolary	1	11½	pl.	
A. str. póm. zachodnia	5	81½	pl.	dito litera G.	4½	98½	zad.	Moskiews.-smolenska	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Złoto w sztab.funt celn.	4	464½	pl.		
dito kolej połudn.	5	124½	pl.	dito litera H.	4½	98½	zad.	Austr.-franc. kolej	3	286	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Srebra funt celn.	29	20	zad.		
Wę. iersko-galicyska	5	—	pl.	ditt	—	—	—	Węgiers. kolej wschod.	5	71½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Zagranicz. noty bank.	99½	pl.	—		
Warszawsko-bydgosk.	4	—	pl.	Górnosł. brzeg.-niska	4½	—	pl.	Austr.-franc. kolej	3	286	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Austr. bank noty bank.	99½	pl.	—		
Warszawsko-wiedenski.	5	89½	pl.	dito koźło-bogumín.	4	—	pl.	Moskiews.-smolenska	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Rosyjskie noty bank.	83	pl.	—		
Elzbiety kolej zachod.	5	116½	pl.	dito II emisya	4	99½	zad.	Moskiews.-smolenska	5	95½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	Francuskie noty bank.	79½	pl.	—		
Wrocławsko-warszawa.	5	—	pl.	dito IV emisya	4	99½	zad.	Austr.-franc. kolej	3	286	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	—	—	—	—		
				dito IV emisya	5	102½	pl.	Węgiers. kolej wschod.	5	71½	pl.	dito	4	91	pl.	dito	4	—	pl.	dito	4	90½	pl.	—	—	—	—		